Rok XVI. Nr. 159. Czwartek 16 lipca 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ.

Za wiersz millimetrowy przed tekstem 35 groszy, w tekście i nadesłane 25 groszy, za tekstem 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 3—8 groszy za wyraz. Najmniej 80 groszy. Tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Rokowania polsko-sowieckie

będą zakończone w najbliższym czasie.

WARSZAWA, 15.7 (Tel. wł.) Według wiadomości z Moskwy, w najbliższym czasie mają być zakończone toczące się tu od dłuższego czasu rokowania w sprawie zawarcia układu polsko-sowieckiego, któryby regulował powstające od czasu do czasu zatargi graniczne polsko-sowieckie.

Układ ma przewidywać utworzenie komisji p[illegible]tyletycznej polsko - rosyjskiej, którаby zbadała wszystkie dotychczasowe wy[illegible]adki zatargów granicznych i dążyła do zlikwidowania możliwych dalszy[illegible] nieporozumień. W ten sposób za[illegible]wienoby naprężenie, jakie skutkiem ostatnich zajść na pograniczu polsko-sowieckiem zarzeczyło się w stosunkach polsko-sowieckich.

Kryzys w przemyśle niemieckim.

BERLIN, 15.7 (Tel. wł.). Prasa niemiecka donosi, że przemysł zachodnich Niemiec, a w szczególności zagłębia nadreńsko-westfalskiego, znajduje się w niezwykle trudnem położeniu, które grozi wprost nieobliczalną katastrofą. Dla charakterystyki należy zaznaczyć, że w czasie od 1-go lipca 1923 roku do 1-go lipca 1925 roku wydalono z pracy tylko w zagłębiu Ruhry zgórą 106000 osób. Powszechnie liczą się z tem, że w najbliższym czasie wydalonych zostanie z pracy 50—60000 górników. Na zwałach leżą olbrzymie ilości węgla, sięgające około 10 miljonów tonn. Dochodzi do tego zupełny brak kredytów, który uniemożliwia wszelką pracę produktywną. Wszyscy kierownicy kopalń w zagłębiu są zdania, że gdyby sytuacja ta miała potrwać czas dłuższy, to grozi niechybna katastrofa całemu przemysłowi zachodnich Niemiec.

Zaznaczyć należy, że komunikat ten zamieszcza prasa niemiecka według informacyj z kół rządowych. Istnieje silne prawdopodobieństwo, że alarmujące te głosy zostają w ścisłym związku z polityką Niemiec w ostatnich czasach, i to zarówno w stosunku do rokowań z Polską, jakoteż odnośnie do międzynarodowych zobowiązań Niemiec.

Rada Banku Polskiego.

WARSZAWA, 15-7. (Tel. wł.). Rada Banku Polskiego na nadzwyczajnem posiedzeniu rozpatrywała wniosek, dotyczący całkowitego wycofania biletów pięciozłotowych, ponieważ odcinki te w myśl ustawy monetarnej zastrzeżone zostały dla bilonu, którym rozporządza ministerjum skarbu. Nadto Rada przyjęła do wiadomości piśmienne oświadczenie ministerjum skarbu o dotychczasowem wykonaniu postanowień w sprawie nadmiaru bilonu oraz zabezpieczenia go wystarczającymi funduszami, wobec czego Bank Polski nie będzie nadal ograniczał wpłaty bilonu na spłatę zobowiązań, zaciągniętych w Banku Polskim.

Kongres socjalistów górnośląskich.

WARSZAWA, 15.7 (A. W.) Na kongresie górnośląskich socjalistów niemieckich uchwalono wpłynąć na frakcje parlamentarne w ciałach ustawodawczych Rzeszy, by działały w kierunku porozumienia gospodarczego między Polską i Niemcami.

Abd el Krim atakuje.

PARYŻ, 15.7. (Pat.) Havas donosi z Fezu: W nocy na 13 lipca nieprzyjaciel zaatakował ostro posterunki francuskie w okolicy Ain Buc Aissan około 6 km. na wschód północny od Zerouai. Równocześnie ponowiły się ataki przeciwko pozycjom francuskim w okolicy Skissa, 6 km. na wschód od Zerouai. We wszystkich miejscach ataki zostały odparte z ciężkiemi stratami po stronie sił nieprzyjacielskich.

Rewolucja w Peru.

LONDYN, 15-7. (A. W.). Z Limy donoszą, że w Peru wybuchła rewolucja, która została rychło stłumiona. Aresztowano przywódców ruchu i skonfiskowano dokumenty z planami rewolucji i wielkie ilości bomb.

Echa śląskie.

Prowokacje i bezczelność Niemców.

KATOWICE, 15-7. (Telefonem) Prasa niemiecka a szczególnie „Kat. Zeitung" rozpoczęła kampanję przeciw Polsce. Ton artykułów hakatystycznych gazet jest przepojony jadem nienawiści do wszystkiego co polskie.

Stwierdzają one z całą bezczelnością, że przesilenie gospodarcze na Górnym Śląsku zostało wywołane niedolężną gospodarką Rządu Polskiego.—„Kat. Zeitung" została skonfiskowana.

Należy napiętnować z całą bezwzględnością podłą robotę Niemców, którzy zapominają widać, że kryzys na Śląsku wywołali sami, oszukując Skarb Państwa, prowadząc politykę antypolską i zwalniając masowo robotników Polaków, przyjmując na ich miejsce Niemców.

Na końcu swego prowokacyjnego artykułu wzywa „Kat. Zeitung" zupełnie jawnie do rozpoczęcia akcji czynnej i demonstracji przeciw Polsce.

Przed świętem żołnierza.

KATOWICE, 15-7. (Telefonem) Dziś popołudniu odbyło się zebranie komitetu „Święta Żołnierza", które się ma odbyć w Katowicach 16 sierpnia.

Na posiedzeniu złożył sprawozdanie imieniem komisji pomnikowej artysta malarz prof. Ligoń. Pomnik Tadeusza Kościuszki, którego model kończy już rzeźbiarz Chorembalski, wykona firma braci Łopieńskl w Warszawie. Koszta budowy pomnika wyniosą 4 tysiące zł.

W Chinach następuje otrzeźwienie.

LONDYN, 15.7 (Tel. wł.) Prasa angielska donosi z Tokio, że dotychczasowe groźne położenie w Chinach zaczyna się nieco wyjaśniać. Wobec braku środków do życia strajkujący zwolna zaczynają wracać do pracy. Równocześnie wobec panującego głodu wśród mas dają one mniej posłuchu agitatorom komunistycznym, nawołującym do zbrojnych wystąpień przeciwko Anglikom. W Szanghaju tłum spowodował aresztowanie agitatora bolszewickiego, który usiłował podburzyć do zamordowania policjanta. Ile prawdy w tych wiadomościach prasy angielskiej trudno narazie stwierdzić.

LONDYN, 15.7 (Pat). Według doniesienia „Timesa", jest mało tylko nadziei, aby położenie w Chinach zmieniło się na lepsze. W Hongkongu, gdzie liczba chętnych do pracy wzrosła, nastąpiło polepszenie sytuacji. Jednakże o zakończeniu strajku nie można jeszcze mówić.

Strajk metalowców w Belgji.

PARYŻ, 15.7. (Tel. wł.) Według wiadomości z Brukseli proklamowany przez robotników przemysłu metalowego strajk na dzień jutrzejszy zostanie prawdopodobnie w całej rozciągłości przeprowadzony. Strajk wywołany został straszliwie ciężkiem położeniem przemysłu belgijskiego w ostatnich czasach.

W ciągu lipca zwolnionych zostało z pracy 13.500 robotników, którzy zmuszeni zostali wyjechać z kraju w poszukiwaniu chleba. Prócz tego zamkniętych jest w Belgji 112 fabryk, które zatrudniały do niedawna 43000 robotników.

Ze strony rządu czyni się starania celem zażegnania strajku, których powodzenie jednak jest mało prawdopodobne.

Aresztowanie komunistów.

KONSTANTYNOPOL, 15-7. (A. W.). Aresztowano tu głównych agitatorów komunistycznych, którzy zostali wysłani do Angory. Istnieje podejrzenie, że utworzona była organizacja, dążąca do obalenia rządu.

Podejrzane machinacje litewsko-sowieckie.

Na Litwie.

WILNO, 15.7 (Tel. wł.). Nadchodzą tu ustawicznie alarmujące wieści, które wskazują, że w pasie granicznym daje się zauważyć wzmożony ruch tajnych i innych organizacyj wojskowych litewskich w kierunku Polski. Na granicę polską skierowane zostały wszystkie organizacje i bojówki, oraz oddziały wojsk litewskich, które stały dotychczas w znaczniejszem oddaleniu. Charakterystycznem jest, że oddziały, przybywające na granicę, rozpoczynają natychmiast okopywać się i wznosić zasieki. Aczkolwiek oficjalne sfery litewskie tłumaczą się, że niezwykły ten ruch wojskowy pozostaje w związku jedynie z projektowanemi wielkiemi manewrami, to jednak niemniej wywołuje on wśród ludności ogromne zaniepokojenie.

W Mińszczyźnie.

WILNO, 15.7 (Tel. wł.). Z Mińszczyzny nadchodzą tu wiadomości, wskazujące, że na całej Mińszczyźnie zdarzają się coraz częściej niezwykle silne alarmy wojskowe. Zmobilizowane zostały już poszczególne dywizje formacyj piechotnych, a nadto powołany został pod broń rocznik 1902. Przygotowaniami temi, które mają charakter wojenny, ludność miejscowa zaniepokojona jest w najwyższym stopniu. Każdego przybysza otaczają miejscowi mieszkańcy i wypytują się, jakie cele wojenne mają obecne przygotowania. Władze uspokajają ludność, że obecne przygotowania nie mają charakteru wojennego, lecz wyłącznie charakter zwyczajnych ćwiczeń armji sowieckiej.

Uchwalenie reformy rolnej w drugiem czytaniu.

Mniejszości narodowe opuszczają salę.—Legalizacja obstrukcji. — Z kim pertraktował Rząd w sprawie reformy rolnej?

WARSZAWA, 16.7 (Tel. wł.) Ustawa o reformie rolnej została uchwalona w drugiem czytaniu. Posiedzenia oczekiwano wśród wielkiego naprężenia i z ogromnem zaciekawieniem co do dalszego przebiegu obrad, mianowicie czy Rusini i komuniści utemperują się nieco, czy też Sejm będzie w dalszym ciągu widownią ciężkich zapasów.

Poseł Chrucki imieniem mniejszości narodowych słowiańskich złożył oświadczenie, że na znak protestu wycofują się one od dalszych obrad po wyczerpaniu wszelkich sposobów walki parlamentarnej i że przenoszą tę walkę poza Sejm. Podobne oświadczenie chciał złożyć przedstawiciel mniejszości niemieckiej poseł Somscher. Jednak Marszałek nie dopuścił do tego. W odpowiedzi na to Niemcy, komuniści, ukraińcy i Białorusini wyszli z sali obrad. Okazało się dopiero później, co było istotnym powodem takiego właśnie, a nie innego załatwienia sprawy.

Otóż kierownik ministerjum reform rolnych, p. Radwan już wczesnem rankiem rozpoczął prowadzić rozmowy z przedstawicielami mniejszości słowiańskich. Rozmowy te jednak do niczego nie doprowadziły, a przedstawiciele wymienionych mniejszości dowiedli, iż wogóle nie mają ochoty rozmawiać, ani z ministrem, ani też z Marszałkiem. Popołudniu kierownik ministerjum reform rolnych w gabinecie wicemarszałka Moraczewskiego prowadził dalsze konferencje z przedstawicielami klubów obstrukcyjnych. Konferencje te dotyczyły trzech zagadnień: 1-o zaproponowano Rusinom, że zdrajcy stanu, wyjątkowo od parcelacji, muszą być karani sądownie; 2-o, że ministerjum reform rolnych nie będzie miało prawa przenoszenia ludności z pewnych kompleksów terytorjalnych na tereny parcelowane; 3-o, że dobra martwej ręki (poduchowne) będą parcelowane wśród swoich współwyznawców.

Najciekawsze jednak w tem wszystkiem było, że kierownik ministerjum reform rolnych konferował w dalszym ciągu z obstrukcjonistami, a więc rząd legalizował tym sposobem obstrukcję, i że ta obstrukcja przynosiła obstrukcjonistom realne korzyści. Tak było z Wyzwoleńcami, tak też obecnie z mniejszościami słowiańskiemi.

Poseł Łuszczewski (Ch. N.) oświadczył kategorycznie, iż rząd w sprawie reformy rolnej nie prowadził żadnych pertraktacji i żadnych rozmów z tym klubem. Jak wiadomo, także Związek Ludowo-Narodowy ma bardzo poważne zastrzeżenia co do niektórych postanowień ustawy, zwłaszcza w dziedzinie wymiaru szacunku i odszkodowania, tudzież zabezpieczenia hipotecznego.

Należy stwierdzić, że rząd absolutnie ze stronnictwami polskiemi nie rokował, natomiast prowadził rozmowy z czynnikami radykalnymi i wywrotowymi. Jest to w gruncie rzeczy polityka rządu przeciwko Sejmowi, która rozumiana być musi jako fakt patentowania obstrukcji i premjowania anarchji.

Wogóle taktyka rządu w sprawie ustawy o reformie rolnej jest zastanowienia godna. Rząd ustawy dostatecznie nie przygotował, czego najlepszym dowodem choćby tych 606 poprawek, które zgłoszono do przedłożenia rządowego. Zamiast sprawę całą odroczyć i projekt uzgodnić między klubami, rząd nie domagał się należytego przygotowania ustawy, a natomiast puścił ją na flucta sejmowe, co w konsekwencji doprowadziło do pożałowania godnych zajść. Wygrały na tem tylko te stronnictwa, które podjęły akcję najgwałtowniejszą. W kołach parlamentarnych wzrasta rozgoryczenie, wywołane takiem zachowaniem się rządu. Wskutek tego mimo apelu Marszałka, aby przed trzeciem czytaniem nie zgłaszano poprawek, nie mających szans przejścia, niewiadomo, jak to trzecie czytanie będzie wyglądało.

Minister Skrzyński w Ameryce

przyjęty został przez prezydenta Coolidge'a.

NOWY JORK, 15-7. (Tel. wł.) Polski minister spraw zagranicznych p. Skrzyński stanął już na ziemi amerykańskiej. Natychmiast po przybyciu do Nowego Jorku minister powitany został przez generalnego konsula polskiego, oraz członków polskiego konsulatu generalnego w Nowym Jorku. Na powitanie przybyli również członkowie kolonji polskiej, niektórzy w barwnych strojach narodowych. Na cześć gościa wydany został wspaniały obiad, w którym wzięli udział przedstawiciele amerykańskiego świata politycznego wraz z przedstawicielami kolonji polskich w Ameryce. W czasie obiadu p. minister Skrzyński wygłosił dłuższe przemówienie, w którem przedstawił cel i zadania swego pobytu w Ameryce. I tak zaznaczył minister Skrzyński, że przybył do Ameryki na zaproszenie instytutu politycznego, w ramach którego wygłosi szereg odczytów i wykładów o Polsce. Równocześnie minister Skrzyński ma zamiar rozmawiać z amerykańskiemi kołami politycznemi i finansowemi na temat obecnego położenia Polski i w Polsce. Minister w dalszym ciągu swego przemówienia podkreślił pokojowość pracy polskiej i stwierdził, że dążenie do zabezpieczenia pokoju Europy jest jedyną tendencją obecnego rządu polskiego, co zresztą przejawia się we wszystkich jego pracach.

Szereg przedstawicieli zadawał ministrowi Skrzyńskiemu pytania, dotyczące spraw zagranicznych. M. in. odnośnie do Rosji odpowiedział minister Skrzyński, że niestety wiele przemawia za tem, iż w Rosji istnieją ofensywne plany w stosunku do Polski. Polska posiada wprawdzie delegację handlową w Moskwie, jednak wobec stosunków, panujących w Rosji sowieckiej nie może udzielać kredytów, wskutek czego stosunki gospodarcze polsko-sowieckie nie mogą się ożywić.

Na koniec minister Skrzyński podkreślił uczucie wielkiej wdzięczności jakie żywi cała Polska wobec Ameryki za rolę tej ostatniej w czasie wojny światowej rolę, która przyczyniła się do wskrzeszenia Polski. Polska doskonale pamięta o swoim długu i nigdy nie zapomni o jego spłaceniu.

Z Nowego Jorku minister Skrzyński udał się do letniej rezydencji prezydenta Stanów Zjednoczonych, p. Coolidge, gdzie przyjęty został na specjalnem posłuchaniu.

Dalszy rozkład koncernu Stinnesa.

BERLIN, 15.7. (Tel. wł.) Z tutejszych kół gospodarczych donoszą, że rozkład koncernu Stinnesa trwa w dalszym ciągu. Poszczególne oddziały dotychczasowego koncernu Stinnesa są sprzedawane i odłączane od macierzystego pnia.

I tak według ostatnich wiadomości dotychczasowa flota koncernu Stinnesa ma być sprzedana pewnemu konsorcjum amerykańskiemu. W tym celu wyjechali już upełnomocnieni delegaci do Hamburga, celem ukończenia dotychczasowych pertraktacji w tym przedmiocie.

Tak zatem olbrzymi koncern Stinnesa, który przez długi czas narzucał swą wolę całemu przemysłowi niemieckiemu, jak również rządowi Rzeszy niemieckiej zaczyna się powoli usuwać z widnokręgu życia gospodarczego Niemiec.

Angielski okręt wojenny w Tangorze.

LONDYN, 15.7 (A. W.) Wczoraj przybył do Tangoru wielki angielski okręt wojenny (Elizabet) pod dowództwem admirała Kyes. Przybycie olbrzymiego okrętu jakiego dotąd w Tangorze nie widziano wywołało, tu pewne zaniepokojenie.

Admirał angielski podkreślił zaraz na wstępie, że przybycie okrętu nie stoi w żadnym związku z wypadkami politycznymi w Tangorze, a należy tylko do programu taktycznego floty angielskiej.

Trybunał międzynarodowy w Hadze.

BERLIN, 15-7. (A. W.). Najwyższy trybunał międzynarodowy w Hadze rozpatrywać będzie jutro kwestję sporu polsko-niemieckiego w sprawie podniesionych przez Polskę zarzutów co do kompetencji międzynarodowego trybunału. Niemcy reprezentować będzie prof. uniwersytetu dr. Kaufmann.

Do Marokka.

MADRYT, 15-7. (A. W.). Trzecia eskadra lotnicza odleciała pod dowództwem pułk. Santo Alfonso na front marokański.

Dwa głosy niemieckie o korytarzu polskim.

Z powodu artykułu na temat niemiecko-polskiej granicy w czerwcowym numerze „Contemporary Reviev", pióra Wilsona Harrisa, prof. Hans Delbrück na łamach tegoż wydawnictwa rozpisuje się w sposób niezwykle fantastyczny na ten temat, bolesny dla każdego niemieckiego serca.

Przedewszystkiem zaczyna p. Delbrück swoje wywody od twierdzenia, że od najdawniejszych czasów był szczerym przyjacielem Polaków i przeciwnikiem bismarckowskiej polityki w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, za co cierpiał wiele przykrości i prześladowań ze strony rządu niemieckiego.

To też powiada: W swoim czasie potępiłem politykę pruską w Poznańskiem w stosunku do Polaków, więc obecnie nie powinni oni mieć mi za złe, że napiętnuję nieludzką, przerażającą politykę rządu polskiego w stosunku do nieszczęsnych Niemców, bezprawnie i bezpodstawnie oddanych Polsce. Plebiscyt na Górnym Śląsku dał wogóle 50 proc. głosów za Niemcami.

Pomimo to, przez szereg wstrętnych oszukaństw, jak się wyraził Lloyd George, najcenniejsza połać kraju została oderwana od macierzy i oddana Polsce.

W korytarzu nie ośmielono się zaryzykować plebiscytu — kontynuuje profesor.

W całym szeregu cytat z rozmaitych niemieckich źródeł historycznych, profesor powołuje się na samego Tacyta, który twierdzi, że terytorjum pomiędzy Renem a Wisłą, było zawsze germańskiem. Pomimo, że wskutek okrutnych prześladowań i przymusowego osiedlania z dwoch miljonów Niemców pozostał zaledwie jeden miljon na terytorjum, przyznanem Polsce, prof. Delbrück, żąda bezwzględnie nowego plebiscytu na Pomorzu co prawda razem z Prusami Wschodniemi (!), bo wschodnich i zachodnich Prus nie wolno było dzielić; wówczas zostanie naprawiony ten — jego zdaniem — najstraszniejszy błąd historyczny.

Traktat Wersalski przyznał Polsce dostęp do morza. Bardzo dobrze — powiada profesor — dostęp do morza, ale nie terytorja nad morzem.

Historja z geografją upośledziła Polskę w ten sposób, że nie dała jej morskiego wybrzeża.

Przeznaczeniem Polski jest być państwem tranzytowem pomiędzy Bałtykiem a Morzem Czarnem, ale granice jej nie mogą sięgać ani jednego z tych mórz. Czechosłowacja dostała dostęp do morza via Hamburg. I cóż, czy źle jej z tem? Polska mogłaby dostać taki dostęp via Szczecin i Królewiec.

Tu wspaniałomyślności profesora staje się wprost rozczulającą. I uderza on w ton sentymentalny.

Przecież — powiada — zawdzięczając naszym dzielnym wojskom, Polska została uwolniona z pod rosyjskiego jarzma. A jakże się nam Polska wywdzięcza? Wypędza z całą brutalnością ludność niemiecką z jej gniazd prastarych...

Od prof. Delbrücka, pomimo jego zapewnień o przyjaźni dla Polski, przypominających Lafontainowskiego wilka innego elaboratu na temat polsko-niemieckich granic trudno się było spodziewać, ale, że „Contemporary Reviev" takie fantazje drukuje, jest to faktem znamiennych.

O korytarzu polskim pisze również dr. Zintl:

Decyzja wersalska wydaje się i Niemcom i Polakom zła. Niemcy cierpią na tem, że ich terytorjum państwowe jest rozdzielone. Niemniej Polacy muszą się uważać za pokrzywdzonych, albowiem szczupłość ich dostępu do morza nie stoi w żadnym stosunku do rozległości Polski. A więc ani egoizm niemiecki ani egoizm polski nie może być zadowolony.

Jednakże nie masz żadnego rozwiązania, któreby było dla obu zarazem stron lepsze. Tutaj wogóle można sobie wyobrazić tylko albo pokojowe współżycie, albo pogwałcenie jednej strony przez drugą.

Niemcy, jeśli pragną rzeczy ujmować właściwie, muszą sobie uprzytomnić następujące prawdy:

1) Polska jest 30-miljonowym narodem o wielkich siłach fizycznych i kulturalnych, której przeto niepodległość państwowa nie może być odmówiona.

2) Taki naród musi posiadać dostęp do morza.

3) Administracja 150-letnia pruska nie zdołała z obszaru polskiego uczynić części składowej Niemiec. Obecny korytarz był zawsze krajem kolonjalnym i utrata tych ziem oznacza przedewszystkiem bankructwo polityki pruskiej wobec polskości. Pomimo wszelkich zasług i starań pruskich, kraj ten nigdy się nie stał niemieckim.

Autor chciałby postawić problem na płaszczyźnie nie politycznej lecz gospodarczej. Zachęca go do tego eksperyment gdański, który jest zdaniem autora, najzupełniej udały, z pewnemi tylko zastrzeżeniami:

Polska nieufność wobec Gdańska ma obfity pokarm w zachowaniu się nacjonalistów gdańskich. Nie masz w Niemczech takiej głupoty nacjonalistycznej, któraby nie była powtórzona w Gdańsku we wzmożonej postaci.

Wypaliwszy swoim członkom takie verba veritas, udziela im dr. Zintl nauczki:

Niemcy muszą pamiętać o jednem: poruszać problemat wschodni w sensie powrotu do stanu dawnego, w sensie zniweczenia tego, co się stało faktem historycznym — to znaczy igrać z ogniem i przedewszystkiem narażać bezpieczeństwo Gdańska.

Dobrze jest jednak wiedzieć, że istnieje chociażby jeden Niemiec, mający tyle rozsądku, aby ostrzegać przed „igraniem z ogniem", i nawołujący do trzeźwego liczenia się z tem, „co się stało faktem historycznym".

List z Paryża.

Polacy we Francji.

(Korespondencja własna „Iskry".

Paryż w lipcu

Kwestja przestępczości Polaków we Francji nie przestaje zajmować opinji publicznej. Do szeregu faktów, o jakich swego czasu donosiłem, dołączyć należy utworzenie przy prefekturze policji w Paryżu specjalnej brygady lotnej, zwanej polską, przeznaczonej wyłącznie do wyłapywania polskich przestępców. Składa się z 60 wytrawnych agentów, z których kilkunastu mówi po polsku, na jej czele stoi komisarz Anger, obecnie popularny po zlikwidowaniu bandy „Władka". Akt oskarżenia, dopiero w części gotowy, zarzuca tej ostatniej, 11 morderstw i 11 rabunków, natomiast ani jednej kradzieży. Cyfra ta obejmuje tylko te przestępstwa, do których popełnienia obwinieni się już przyznali, o drugie tyle podejrzewają ich władze śledcze. Jak na rekord wystarcza i te cyfry, smutne tylko, że pierwszorzędne wyniki osiągamy w tej „dziedzinie" łatwiej niż np. na Igrzyskach Olimpijskich.

Sądy francuskie skarżą się, że są przeciążone sprawami polskiemi. I to zarówno sądy karne jak i cywilne, gdzie nasi emigranci, których pieniactwo bynajmniej się nie zmniejszyło na obczyźnie, procesują się między sobą o byle błahostkę. Wychodzące we Francji pisma polskie, których jest aż 12 (też charakterystyczny objaw, pomimo, że są prawie jednego kierunku), poświęcają zwykle całą stronę poradom prawnym dla czytelników. Jak z ich treści wynika, przeważnie chodzi o sprawy drobnej wagi nieraz śmieszne.

W następstwie tego związek sądowników departamentu Haute—Saône wysunął projekt wprost zdumiewający jak na Francję. Opierając się na statystyce proponuje wprowadzenie do rozpraw sądowych w poniedziałki, wtorki i piątki które to dnie są przeznaczone wyłącznie dla oskarżonych Polaków, języka polskiego jako pomocniczego. Motywują to nietylko wielką obecnie ilością Polaków ale twierdzą, że zarządzenie takie okaże się pożytecznem na przyszłość, wobec tego, że za kilkanaście lat nie będzie w niektórych gminach wogóle innych narodowości jak nasza. Na dowód przytaczają wyciągi z ksiąg stanu cywilnego, gdzie naprzykład w 50 gminach w miesiącu maju nie notowano innych urodzin jak polskie. Zacytujmy za prowincjonalnym „L'Eclair Comtais" stan urodzin w Rouchamp w gminie o 3 tysiącach mieszkańców.

„Rouchamp, canton de Champagney, Księga stanu cywilnego, miesiąc: maj — Urodziny: 2.5 Zofja Płociniak, córka Tomasza i Józefy z Wilgorzów, 5.5 Bronisław Kłypczak, syn Romana i Anny z Kozaków, 17.5 Józef Depowski, syn Jana i Anny z Galasów, 27.5 Tomczak Jan, syn Walentego i Władysławy Krzyżanowskiej, 29.5 Helena Wzażyk, córka Walentego i Marjanny z Wojciechowskich.

„L'Echo de Paris", wielki dziennik paryski, któremu nie obce są fundusze dyspozycyjne naszego M. S. Z., omawiając powyższe cytaty, podkreśla, że cyfry urodzin są tem bardziej interesujące, ponieważ zachodzą między małżeństwami czysto polskiemi i w ilościach pomiędzy Francuzami od niepamiętnych czasów niespotykanych.

Autor komentarza, kreśląc obraz przyszłego zalewu Francji przez Polaków pół żartem, pół serjo powołuje się na głośne dzieło Hepworth'a Dikson'a pt. „Podbój rasy białej". Znakomity ten badacz analizuje zniknięcie hyperkulturalnej rasy staro-rzymian w morzu Gallów i i Germanów zawezwanych przez Rzym do Italji w tym samym mniejwięcej celu co dzisiaj Polacy do Francji, lub podobny proces między autochtonami w obu częściach Ameryki, a Anglosaksonami czy Hiszpanami.

Jakkolwiekbądź—powtórzenie się takiego przeszczepienia narodów we Francji już dzisiaj może być uważane za bliższe rzeczywistości, niż były ćwierć wieku wstecz zrealizowane obecnie fantazje Verne'a czy Wells'a. Niemcy, pomimo, ze ich naturalny przyrost ludności zaczyna się zmniejszać od kilku lat, spodziewają się osiągnąć, jak alarmuje francuską opinję p. Bainville, w 1950 roku ilość 100 miljonów mieszkańców. Cóż dopiero mówić o polskich dzieciarniach jedynej rzeczy, którą nawet Niemcom imponujemy.

Gdy penetracja polska we Francji, zaznaczająca się w każdej już prawie miejscowości, pozostając równie silną ilościowo, podniesie się też jakościowo, nawet fantastyczne pomysły będą uzasadnione.

Tembardziej że wykazujemy tutaj wielką skłonność do zlewania się, wzorem owych Germanów z ludnością tubylczą, w przeciwstawieniu do emigracji włoskiej, która czy to we Francji, czy w Brazylji, czy w U. S. A. zachowuje swą odrębność, pozostając przez to obcą otoczeniu i pozbawiona jakiegolwiek wpływu. Zawdzięczać to należy w dużej mierze stanowisku prasy, która specjalnie życzliwie odnosi się do takiego krzyżowania ras. I tak w ankiecie niedawno przeprowadzonej na temat, czy Francuzi mogą i powinni żenić się z obcemi kobietami, olbrzymia większość odpowiedzi wypadła negatywnie z jednem zastrzeżeniem co do Polek, ze względu na ich, jak się „L'Oeuvre" wyraził, niezwyciężalną żywotność rasy.

Narazie naszym powieściopisarzom nasuwa się wobec tego wdzięczny temat przedstawienia obrazu przyszłej Francji, którą zamieszkiwać będzie podbijająca świat wspaniała rasa ludzi, łączących w sobie „esprit" i pilność galijską z inteligencją i zdrowiem Polaków, porozumiewająca się nowym, nieznanym językiem. O słodki Paryżu, cudowna stolico świata czy ty się tego doczekasz?!

Jan Krzemień.

W obronie honoru urzędnika polskiego.

Głośna sprawa urzędnika min. spraw wewnętrznych, p. Maksymczuka, aresztowanego bez wiedzy min. przez sędziego śledczego p. Chodasiewicza, o czem donosiliśmy obszernie w „Iskrze, znalazła żywy oddźwięk w Sejmie.

Kluby sejmowe: N.P.R., Ch. D., Z. L. N., P. P. S., „Wyzwolenie", P. S. L. i towarzysze wniosły interpelację w tej sprawie do p. ministra sprawiedliwości.

Interpelacja stwierdza, że p. Maksymczuk został aresztowany bez żadnych słusznych poszlak i więziony był przez 8 miesięcy. Śledztwo zaś prowadzone, było niesłychanie tendencyjnie.

Sąd wreszcie uwolnił go z urojonych, a krzywdzących zarzutów.

Interpelacja przypomina, że ten sam sędzia p. Chodasiewicz w podobny sposób bezzasadnie aresztował jednego z urzędników M.S.Z.

Tego rodzaju postępowanie sędziego śledczego budzi niepokój w społeczeństwie, jest groźbą dla państwowego ładu, przeto interpelanci pytają p. min. sprawiedliwości, jakie środki ma zamiar przedsięwziąć, aby zagwarantować bezstronność i przedmiotowość prowadzenia śledztw.

W końcu interpelanci zapytują czy p. min. sprawiedliwości uważa za możliwe pozostawienie p. Chodasiewicza na stanowisku sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi i czy nie zamierza pociągnąć winnego do odpowiedzialności.

Dziennikarskie dowidzenia.

Jakże to pięknie, że człowiek rok rocznie,
Dążąc na pola i do leśnych pagód,
W ciszy wsi polskiej porządnie odpocznie;
Karmiąc się mlekiem i garncami jagód.

W mroku chałupy, czy na polnej miedzy
Wszystko jest zdrowe od A, kończąc na Zet...
Bywajcie zdrowi od pióra koledzy,
Co się nużacie w stosie nudnych gazet.

Na wsi ucieszy krowa, albo konik
I opłukane w strumieniu muskuły...
Lepsze to niźli pasmo świeżych kronik,
Depesze własne, oraz artykuły.

Obce nożyce mi są i atrament,
Obce tysiące magistrackich sprawek
I konferencje, i ten cały zamęt,
Spisany później w rubryce „Migawek".

Lekkim jest niby dziecięcy balonik,
Przestając stąpać na miejskich asfaltach,
Rozmiar radości nie jest z drobnych kronik,
Lecz się nie zmieści nawet na d w ó c h
łszpaltach.

K. Ćwierk.

Ku czci Nieznanego Żołnierza.

W czerwcu rb. odbyło się w Grodźcu organizacyjne zebranie komitetu, który zająłby się ufundowaniem i wmurowaniem tablicy ku czci Nieznanego Żołnierza. Wybrano wówczas do komitetu następujące osoby: ks. prob. Grzelińskiego, ks. wikar. Łojka, p. Ciechanowską, inż. Raźniewskiego, Kuczyńskiego, Kąkolewskiego, Wójcika, wójta Moraka, Franka, Tilka, Kostulskiego.

Obecnie zaś odbyło się ponowne zebranie, na którem wybrano zarząd w osobach: inż. Raźniewskiego, Kąkolewskiego, jako zastępcy i Kuczyńskiego jako sekretarza.

Postanowiono wmurować tablicę obok figury przy kościele w Grodźcu i uroczystość ta odbędzie się w niedzielę, dn. 19 lipca br.

Zbiórka instytucji społecznych i organizacyj, oraz gości w niedzielę o godz. 9 rano przed lokalem T-wa śpiewaczego „Lira".

Wieczorem odbędzie się w sali klubu grodzieckiego wieczór okolicznościowy. Na program złożą się produkcje Tow. śpiewaczego „Lira".

Ponieważ inicjatywa wmurowania tablicy Nieznanemu Żołnierzowi wyszła z T-wa śpiewaczego „Lira" w Grodźcu— sądzimy przeto, że Towarzystwa śpiewacze w Zagłębiu wezmą również udział w tej sympatycznej uroczystości.

NA EKRANIE.

Kino „Udziałowy" — Miasto rozkoszy.

„Miasto rozkoszy" nazwano niesłusznie dramatem skrajnie erotycznym. Definicja niaściała i krzywdząca obraz udatny i dowcipnie pomyślany.

Reżyser i świetny aktor filmowy Mozżuchin miał dobrą myśl wplątania w akcję poważną i mogącą nabawić niestrawności ze względu na swą banalność, sceny rozbrajająco komiczne, pełne werwy i beztroski. Wreszcie oryginalne i nieoczekiwane zakończenie uchroniło od niesmaku, wywoływanego zazwyczaj przerabianiem tematów oklepanych.

Treścią dramatu jest miłość małżatki i detektywa, który zobowiązał się słowem honoru odszukania serca kobiety dla jej męża. Odnalazł je, choć kobieta odwzajemniała mu się miłością za miłość.

Autor scenarjusza mógł banalnie zakończyć dramat w tym momencie, gdy mąż odzyskuje żonę, a zakochany młody detektyw po spełnieniu obowiązku odchodzi z bólem w sercu.

Aliści widza czeka niespodzianka, bo mąż, miast wynagrodzenia, przesyła za pośrednictwem odzyskanej żony list do detektywa, oddając mu kobietę, która napewno znajdzie szczęście przy boku umiłowanego.

Kino „Udziałowe" jest codziennie przepełnione i dziwić się temu nie można, obraz bowiem jest istotnie interesujący. (ć)

Ś. † p.
Doktór Medycyny
Bronisław Sarnecki

członek zarządu, bibljotekarz Tow. Lekarskiego Zagłębia Dąbrowskiego, Lekarz Okulista Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu, zmarł nagle w Warszawie w dniu 14 lipca 1925 r. w wieku lat 56.

Zmarły ceniony był powszechnie jako sumienny lekarz i jako członek niezwykłych zalet charakteru.

Hołd zmarłemu składają:

Tow. Lekarskie i Związek Lekarzy Zagłębia Dąbrowskiego.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

16 czwartek

Dziś NPM. Szkaplerznej.
Jutro Aleksego w.
Wsch. słońca 3.13
Zach. „ 8

Taryfa ulgowa na mąkę w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Taryfa ulgowa na przywóz mąki wewnątrz kraju (tak zw. taryfa wyjątkowa Nr. 4), która obejmowała dotychczas okręgi kolejowe: krakowski, lwowski, stanisławowski, katowicki i m. st. Warszawę — została obecnie rozciągnięta na wniosek wojewody kieleckiego, poparty przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych również na wszystkie stacje kolejowe, znajdujące się na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

W sprawie zasiłków dla rodzin rezerwistów.

(g) Stosownie do rozporządzenia władz, Magistraty i Urzędy gminne przystępują do rejestracji rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe.

Przyjmowanie zgłoszeń rozpocznie się od poniedziałku, dn. 20 bm. i zainteresowani winni rejestrować się tylko w wspomnianych powyżej urzędach, zwracanie się zaś w tej sprawie do PKU. lub oficera ewidencyjnego jest bezcelowe.

Ku uczczeniu bohaterów.

(g) Na skutek usilnych starań i zabiegów powiatowej komendy policji w Będzinie, władze oddały do jej dyspozycji walącą się ruderę, pozostałą po b. kordonie nad Brynicą w Sosnowcu.

Ruderę tę komenda powiatowa własnymi środkami doprowadziła do należytego stanu i obecnie ma tam pomieszczenie dowództwo konnej policji. Aby przekazać potomności nazwiska i pamięć o bohaterach, którzy, służąc w policji, życie swe oddali dla dobra sprawy, z inicjatywy p. komendanta S. Steckiewicza ufundowano tablicę marmurową, na której prócz podobizn, wyryte będą nazwiska i krótki opis padłych w walce funkcjonarjuszów policji.

Tablica ta zostanie wmurowana we wspomnianym powyżej budynku, uroczyste zaś odsłonięcie nastąpi w jesieni, w obecności władz centralnych, okręgowych i miejscowych.

Magistrat sosnowiecki w tarapatach

(ć) Wczoraj znowu kilkuset robotników bezrobotnych odwiedziło Magistrat sosnowiecki, domagając się pracy. Przedstawiciele Magistratu starali się wyjaśnić, że w tej chwili niema mowy o zatrudnieniu większej ilości bezrobotnych. Magistrat oczekuje pieniędzy z Warszawy. Jeżeli ich nie otrzyma, to muszą upaść wszelkie nadzieje w kierunku uruchomienia poważniejszych inwestycji i dania pracy znaczniejszej liczbie robotników, pozbawionych pracy.

Dla Magistratu socjalistycznego sytuacja obecna jest conajmniej przykra. Nie należy bowiem zapominać, że w okresie przedwyborczym wystawił on poważne zobowiązania, z których obecnie wywiązać się nie może.

Stacja bez datownika.

(ć) Przy kasie kolejowej w Sosnowcu dzieją się nierzadko sceny niemiłe z powodu przyczyny tak błahej, jak datownik. Zdarza się, że np. ktoś przy okienku nr. 2 zażąda biletu na pociąg pośpieszny do Warszawy z przesiadaniem się w Ząbkowicach. Do Ząbkowic dojeżdża pociąg zwyczajny miejscowy, tam zaś pasażer przesiada się do pociągu pośpiesznego, dążącego z Krakowa. Nie można wymagać od pasażera, aby godził się na kupno biletu na pociąg pośpieszny Sosnowiec-Warszawa, skoro do Ząbkowic dojeżdża pociągiem zwyczajnym. Żąda on słusznie biletu skombinowanego, co go kosztuje taniej. Po wielu wyjaśnieniach i sprzeczaniach się z kasjerem, ten ostatni godzi się na wypisanie biletu na odpowiednim blankiecie. Nieszczęście jest tylko w tem, że w kasie tej niema datownika.

Pasażer, który wystał się dłuższy czas w ogonku dowiaduje się, że, aby mu przyłożono blankiet, musi udać się naprzeciwko do okienka nr. 5, gdzie spoczywa ów datownik, jedyny na całą stację i gdzie go czeka wystawanie w drugim okienku.

Za porządeczki na kolejach w tym wypadku nie ponoszą winy funkcjonarjusze kolejowi, lecz zbytek oszczędności tam, gdzie wydatek nie przekracza kilku złotych.

Niedotrzymanie obietnicy.

Otrzymaliśmy list treści następującej:

W ubiegłym tygodniu prawie co dziennie wydrukowane było płatne ogłoszenie o zjeździe zwolenników i sympatyków spółdzielni hodowców drobiu, na fermie w Wojkowicach Kościelnych i dla ułatwienia dostania się na ten zjazd, miał oczekiwać na stacji Stary Będzin samochód.

Tymczasem niżej podpisany ze swoimi znajomymi oczekiwał o oznaczonej godzinie na stacji Stary Będzin blisko 2 godziny a auta nie było.

Niewiemy czemu przypisać zawód, jaki nas spotkał. Jeżeli mieliśmy swoimi samochodami dostać się na zjazd, to nie trzeba było obiecywać wysłania na stację auta sejmikowego. Jan Ł.

Choroby zakaźne w powiecie.

(g) W okresie od dn. 28 czerwca do dn. 4 lipca r. b. stan chorób zakaźnych w powiecie naszym przedstawiał się następująco: na tyfus brzuszny zachorowały 3 osoby, na czerwonkę 1 osoba, na szkarlatynę 2 osoby, na odrę 17 osób, na gruźlicę 6 osób. Mieszkań odkażono w tym czasie 19.

Powódź w Zagłębiu.

(g) Pierwszy okres deszczów nie wyrządził znaczniejszych strat w Zagłębiu. Dopiero ostatnie opady spowodowały wylew Przemszy i zatopienie nizin nadbrzeżnych. Naogół obeszło się bez jakichkolwiek wypadków i jedynie tylko powódź zabrała sporo stogów siana.

Nad bezpieczeństwem czuwało pogotowie straży ogniowych i policji. Wczoraj woda zaczęła opadać i jeżeli nowa ulewa nie nastąpi, powódź zniknie.

Konsolidacja kupiectwa polskiego.

(g) Onegdaj odbyła się w lokalu Stow. kupców polskich w Dąbrowie doniosła konferencja, mająca na celu połączenie kupiectwa polskiego w Zagłębiu w jedną całość i powołanie specjalnego przedstawicielstwa. Na konferencję przybyli przedstawiciele organizacji kupieckich z Sosnowca, Zawiercia, Zagórza, Ząbkowic i Gołonoga.

Po zaznajomieniu się z celami i zadaniami wspólnej reprezentacji, zebrani jednomyślnie postanowili powołać do życia organizację, p.n. Rada polskich organizacji kupieckich w Zagłębiu Dąbrowskiem, przyczem do Rady wejdzie po jednym przedstawicielu od każdych 50 członków danej organizacji.

Dzięki więc tej konsolidacji, kupiectwo polskie Zagłębia ma reprezentację, która odegrać powinna ważną rolę w życiu i rozwoju handlu polskiego.

W przyszłym tygodniu odbędzie się zebranie Rady, celem omówienia wszelkich formalności i rozpoczęcia pracy, której życzyć trzeba jaknajlepszych wyników.

Rejestracja rezerwistów i pospolitaków.

(g) W wykonaniu nowej ustawy, meldowanie się rezerwistów i pospolitaków będą obecnie załatwiały Magistraty i Urzędy gminne, a nie PKU. co będzie poważnem obciążeniem dla samorządów.

Stara piosenka.

(g) Pisaliśmy już kilkakrotnie o ulicy Dębniki w Dąbrowie, apelując do zarządu miasta o doprowadzenie arterji tej do możliwego porządku. Niestety, Magistrat tłumaczy się, iż roboty prowadzone są podług z góry opracowanego planu i ulica ta musi czekać na swą kolej, tymczasem zaś utworzył się tam niebywały zbiornik cuchnącego błota, zakażającego powietrze i uniemożliwiającego przejście przez ulicę.

Jeżeli dodamy, iż dzielnica ta nie posiada oświetlenia, będziemy mieli dokładny obraz zaniedbania, no i gospodarki miejskiej. Dawniej twierdzono, iż tylko ulice, przy których mieszkają radni, otaczane są opieką, a ponieważ przy ul. Dębniki także obecnie mieszka jeden radny, możeby Magistrat wziął to pod uwagę, chyba, że i w tym wypadku odgrywają rolę względy partyjne, w takim bowiem razie Dębniki skazane są na zagładę.

Sądzimy jednak, iż w tym wypadku powinna mieć głos także policja, jeżeli bowiem pociąga się do odpowiedzialności właścicieli nieruchomości za nieporządki w swej posesji, to daleko większa odpowiedzialność spada na Magistrat, obowiązany dbać o stan ulic w mieście.

Jedynaczka pod zarzutem popełnienia kradzieży.

(ć) Jankielowi Miodownikowi, właścicielowi domu przy ul. Warszawskiej skradziono z kasetki 7000 zł. O popełnienie kradzieży podejrzana jest Marjanna Jedynaczka, służąca Miodownika, która po 6 tygodniach służby nagle ją porzuciła.

Sprawą zajęła się policja śledcza. Kradzież ta przedstawia się dość zagadkowo, gdyż przy Jedynaczce pieniędzy nie znaleziono.

Ujęcie mordercy.

(g) W Wilnie, jak donosi prasa tamtejsza, ujęto Aleksandra Zawadzkiego z Ksawery, który w swoim czasie, na skutek osądu komunistycznego, zastrzelił w Dąbrowie robotnika Kamińskiego. Zawadzki, którego ujęto razem z pewnym komisarzem bolsze-

wickim, zostanie przesłany władzom tutejszym.

Zdradliwa wyrwa.

(g) Na ul. Sobieskiego w Dąbrowie, naprzeciw poczty, od dłuższego już czasu utworzyła się dużych rozmiarów wyrwa, stale napełniona błotem, w które wpadają przechodnie.

Możeby się wreszcie zajął kto zasypaniem dołu, świadczącego niezbyt pochlebnie o porządkach miejskich.

Odpowiedzi Redakcji.

Stałemu Czytelnikowi. Wytwórni filmowych w Polsce jest kilka. Wszystkie prawie znajdują się w Warszawie, jedna w Poznaniu.

Jedną z największych wytwórni filmowych w Polsce jest „Sfinks". Adresować można: Kino „Palace" Chmielna nr. 5, Wytwórnia Filmowa „Sfinks" w Warszawie.

Plaga Sosnowca.

Kiedyż nareszcie będzie tunel katowicki?

(č) Jednym z najruchliwszych punktów Sosnowca jest przejazd Katowicki. Z dzielnicy Starego Sosnowca, Milowic i Śląska tysiące ludzi spieszy do śródmieścia i z powrotem, setki pojazdów przejeżdża przez szyny kolejowe.... Ruch ten dosłownie co kilka minut hamowany jest przez przejeżdżające pociągi osobowe i towarowe, oraz manewrujące parowozy.

Zgoła tragikomiczne sceny rozgrywają się u furtki co chwila zamykanej przy przejeździe. Pędzi ktoś, bo mu się śpieszy, rozpycha przechodniów, bo najwidoczniej droga mu jest każda stracona minuta. Doszedł nareszcie do przejazdu i stanął, bo właśnie jakiś parowóz flegmatycznie manewruje tam i z powrotem, wreszcie stanie na środku przejazdu i na coś czeka. Maszynista z fajką w zębach patrzy z politowaniem na setki oczekujących na otwarcie przejazdu... Czy kto chce, czy nie, przy przejeździe odpocząć musi.

Ale nieomal już tragiczne rozgrywają się sceny rano, gdy urzędnicy spieszą do biur, a w czasie roku szkolnego młodzież do szkół. W tym wypadku każda minuta spóźniona naraża na nieprzyjemności. Lecz wlokący się pociąg towarowy, długi, jak wieczność jest siłą wyższą i „mówi się trudno", choć doprawdy szewska pasja ogarnia człowieka, gdy sobie uprzytomni, że takie lekceważenie potrzeb życia istnieje w państwie, które ma aspiracje nazywania się państwem, posiadającem cywilizację europejską.

W artykule niniejszym poruszamy rzeczy nienowe. Nieraz już z racji przejazdu Katowickiego padały z tych szpalt gromy pod adresem naszych władz i tyle, oględnie mówiąc, padło gorzkich uwag o naszych porządkach z ust codziennie wystającej publiczności przy przejeździe Katowickim, że może nie warto byłoby już poruszać tej jednej z największych bolączek naszego miasta, gdyby nie to, że dowiadujemy się o istnieniu już pewnej sumy na budowę tunelu. Mianowicie Min. Kolei posiada już część funduszow na rozpoczęcie robót, których ogólny koszt obliczono na 1800000 złotych. Chodzi teraz tylko o to, aby Min. Skarbu wyasygnowało sumę brakującą.

Konieczność rozpoczęcia robót jest w tej chwili bardziej aktualną, niż kiedykolwiek, bo 2000 robotników bezrobotnych tuła się od Magistratu do P.U.P.P. w poszukiwaniu pracy i zapomóg. Robotnik zamiast żebraczych zapomóg, stokroć wolałby choćby najciężej zapracować na kawałek chleba dla siebie i rodziny. Zamiast setek i pod różnemi pozorami udzielanych subwencji lepiejby było zużytkować pieniądze rozumnie, bo produkcyjnie.

Rozumiemy, że budowa tunelu, prócz robocizny pociąga za sobą koszt na materjał budowlany. Ale przecież Min. Skarbu stać chyba na to, aby, zmniejszając liczbę zapomóg dla bezrobotnych przez danie im pracy, dołożyć brakujące sumy do funduszów już posiadanych przez Min. Kolei i rozpocząć budowę tunelu, którego brak jaknajsmutniejsze wydaje świadectwo o gospodarce rządowej.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Nowe obciążenie podatkowe przemysłu i handlu.

Jak wiadomo, podatek majątkowy miał przynieść Skarbowi Państwa do 1926 r. jeden miljard złotych. Już w czasie obrad sejmowych w tej sprawie toczyła się formalna walka między przedstawicielami rolnictwa z jednej strony, a przemysłu i handlu z drugiej.

Posłowie reprezentujący interesy rolników, pragnęli jaknajwiększą część podatku majątkowego przerzucić na przemysł i handel, a wogóle na ludność miejską. Odwrotne dążenie wykazywali posłowie reprezentujący kupców, przemysłowców i finanse.

Ostatecznie kontygens podatku majątkowego dla rolnictwa wynosi 500.000.000 zł., dla przemysłu i handlu 375.000.000 złotych, dla innych 125.000.000 zł.

Tymczasem dotychczasowy wymiar rat wykazał znaczne odchylenie od ryczałtu ustawowego. Siła płatnicza rolnictwa okazała się znacznie mniejszą, niż przewidywano. A mianowicie: dla rolnictwa zamiast 500 milj. wymierzono 150 958.000, dla przemysłu i hadlu zamiast 375 milj. — 361.958 000, dla III kat. zamiast 125 miljonów tylko 69.037.000 zł.

Jak z powyższego wynika, przemysł i handel zapłaci prawie wszystko, rolnictwo zaś mniej niż trzecią część ustawowego kontyngentu.

Wobec tak nieoczekiwanych wyników wymiaru podatku majątkowego Min. Skarbu opracowało i wniosło do Sejmu projekt noweli do ustawy o podatku majątkowym.

Projekt ten przewiduje następujące zmiany: 1) dla I gr. (rolnictwa) zniża się kontyngent z 500 milj. zł. na 343 milj. zł., 2) dla II gr. (przemysł i handel) podwyższa się kontyngent z 375 milj. na 449 milj. zł., 3) dla III gr. (nieruchomości miejskie, drobny przemysł i handel i wszystkie pozostałe kategorje majątku) podwyższa się kontyngent z 122 milj. zł. na 208 milj. zł.

Zmiana kontyngentu jest najważniejszym celem noweli. Projekt rządowy w przewidywaniu, iż przemysł i handel nie będą mogły uiścić się ze zwiększonego obciążenia podatkowego przewiduje ulgi dla płatników.

W art. 9 ustawy o podatku majątkowym podzielono więc wszystkich płatników na 33 stopnie, zależnie od wartości majątku.

Ulgi, przewidywane w projekcie noweli, przedłużają okres płatności dla wszystkich płatników począwszy od 5 stopnia: a) od 1 stopnia do 4 winni uiścić podatek w terminie przewidzianym przez ustawę, a więc do końca 1926 r., b) od 5 stopnia do 14 do r. 1927, c) od 15 do 18 stopnia do 1928 r., d) od 19 do 22 — do 1929 r., e) od 23 do 29 stopnia do 1930 r., f) od 30 do 33 stopnia do 1931.

Także ulgi przewiduje projekt noweli.

Nie ulega wątpliwości, iż projekt ten, jeżeli przejdzie w Sejmie i stanie się ustawą, nałoży na przemysł i handel nowe ciężary, w najtrudniejszym okresie gospodarczej trudności eksportowych, kredytowych itp. Nie ulega wątpliwości, że przemysł i handel zechce i ten ciężar podatkowy przerzucić na spożywców, co z kolei wpłynie na jeszcze większe skurczenie spożycia wewnętrznego, które, jeśli chodzi o ubrania, bieliznę, meble itp. nie dorównało spożyciu przedwojennemu.

Jakkolwiek należy pamiętać o ciężkim stanie rolnictwa, które nie odzyskało jeszcze przedwojennego obszaru zasiewów, ani przedwojennej wydajności, to jednak wzgląd społeczny na kwestje społeczne i bezpieczeństwo kraju, od stanu uprzemysłowienia bezpośrednio zależne, każe z wielką ostrożnością traktować nową prośbę obciążenia przemysłu.

Nowe projekty rządowe, zdają się nie rozwiązywać zagadnienia zasadniczo: taki podział ciężaru podatkowego między przemysł i rolnictwo, któryby pozwolił traktować cyfry dochodowe budżetu, jako cyfry realne.

Jeśli przyjąć ponadto pod uwagę układ sił politycznych w Sejmie, tembardziej jasnem się stanie, że przeciągnięcie struny w którąkolwiek ze stron płatniczych wprowadzi nową walkę stronnictw, niepożądaną wśród tej czy innej części ludności, wreszcie walkę z projektami rządowymi, a co zatem idzie sabotaż jednej z kategorji płatników: rolnictwa lub przemysłu.

Ułatwienia eksportowe.

Komitet Ekonomiczny Ministrów, dążąc do ułatwienia eksportu artykułów naszego przemysłu, postanowił zawiesić z dn. 1-ym sierpnia roku b. pobieranie podatku przemysłowego od eksportu następujących towarów: syrop ziemniaczany, suszonka ziemniaczana, melasa, stożki z puchu zajęczego i króliczego, oraz wełniane, kalosze, śniegowce, obuwie sportowe z kauczukiem, azotan amonu, pióra stalowe, bibułka do papierosów, puch zwierzęcy, węgiel drzewny, wyczeszki lniane i konopne również smołowane, mięso ś w i e ż e, solone, mrożone, gotowane, suszone, wędzone, marynowane, peklowane, wędliny, bekony, boczki, szynki.

Kronika gospodarcza.

Sowiety dochodzą do porozumienia z łódzkim przemysłem. Ciągnące się od szeregu tygodni pertraktacje pomiędzy przedstawicielstwem handlowem S. S. S. R. a grupą średniego i wielkiego przemysłu włókienniczego w Łodzi dobiegają do końca. W sobotę d. 11 lipca celem zakończenia tych pertraktacji w sprawie zakupu towarów włókienniczych na sumę kilku miljonów dolarów wyjechał do Łodzi prezes wymienionego przedstawicielstwa, p. Nacarenius, wraz z dyrektorem handlowym, p. Nachwansohnem. Wyjeżdżając, p. Nacarenius oświadczył, iż dołoży starań, aby znaleźć drogę do ostatecznego porozumienia i zawarcia tranzakcji. Wyjazd ten pozostaje w związku z bytnością w Warszawie [illegible] przemysłu oraz pertraktacjami ich z przedstawicielstwem. Należy mniemać, iż warunki kredytowe, oferowane przez Sowiety, ulegną zmianie i nie będą stanowiły zasadniczej przeszkody w tej mierze.

Przemysł chemiczny w Polsce. Ogólna sytuacja przemysłu chemicznego uległa w I-ym kwartale r. b. pewnemu pogorszeniu. Zmniejszył się wywóz całego szeregu produktów w znacznym stopniu, co stoi w związku ze zmniejszeniem się produkcji. Zwiększył się wywóz jedynie następujących artykułów: kwasu siarkowego o 173 proc., olejów pędnych o 5 proc. i nawozów sztucznych o 30 proc. Naogół w bilansie handlowym za I-szy kwartał r. b. handel zagraniczny produktami polskiego przemysłu chemicznego przyczynił się do zwiększenia niedoborów tego bilansu o 2.224 tysiące złotych.

Dziwny przywilej Gdańska. W ruchu osobowym między Gdańskiem a Niemcami zniesiony został od dnia 1-go czerwca przymus wizowania paszportów niemieckich, wogóle paszportów zagranicznych. Podróżni legitymują się tylko normalnymi paszportami. Ciekawą jest rzeczą na mocy jakich przepisów to się dzieje i w jakim celu Gdańsk korzysta z takiego przywileju, jakgdyby należał do Rzeszy Niemieckiej a nie był wolnem miastem i portem polskim. Czyż polityczna lojalność Gdańska stała się powodem naszego względem niego zaniechania.

Ile Ameryka wydaje rocznie na automobilizm. Według tegorocznych statystycznych obliczeń wydatki na automobilizm mieszkańców Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej dochodzą do olbrzymiej sumy 8 miljardów dolarów. Z tego 4 miljardy jest zużytkowane na zakup nowych automobili, a pozostałe 4 na pneumatyki, części uzupełniające, reperację, naftę i benzynę. Olbrzymie te cyfry świadczą o tem, jak dalece jest posunięty ruch automobilowy w Stanach Zjednoczonych, gdyż cyfra wydatków na ten ruch, przekracza prawie trzykrotnie wydatki na automobilizm w krajach całej Europy.

W sprawie przedostania się na rynek rosyjski. Według opinji sfer miarodajnych, z których łona wyszła delegacja przemysłowców polskich, która odbyła wycieczkę do Rosii, kwestja przedostania się na rynek rosyjski, dla przemysłu polskiego znajduje najlepsze rozwiązanie w organizowaniu na terenach ZSSR. składów konsygnacyjnych. Dogodność takiej organizacji handlu z Rosją polega przedewszystkiem na tem, że import na zasadzie konsygnacji może przekroczyć kontyngent importowy ustalony na rok bieżący. Pozatem składy konsygnacyjne dokładnie reagują na poszczególne wzmożenie się popytu i są w stanie automatycznie w tych wypadkach powiększać zbyt rozporządzalnych towarów. Pozatem na tej drodze najłatwiej można zapoznać się z upodobaniami rosyjskiego konsumenta i ułatwić popularyzację na rosyjskim rynku pewnych marek towarów. Dotychczas z firm polskich takie składy konsygnacyjne w Rosji posiada tylko fabryka maszyn i narzędzi A. Cegielski w Poznaniu.

Giełda warszawska.

Warszawa, 15 maja.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18 1/2
Funt — 25,33
Paryż — 24,43
Wiedeń — 73,28 1/2
Praga — 15,44 1/4
Włochy — 19,15
Belgia — 24,28
Szwajcarja — 101,15
Holandja — 208,90

Kronika Zawiercia.

Zjazd straży pożarnych ochotniczych okręgu Zawierckiego.

(f) W dniu 19 bm. tj. w niedzielę odbędzie się w Zawierciu zjazd straży pożarnych ochotniczych Okręgu Zawierckiego dla przeprowadzenia zawodów ćwiczebnych. Program zjazdu będzie następujący: godz. 7 zbiórka i złożenie raportów, godz. 8 przyjęcie raportu przez władze okręgu, godz. 8,30 powitanie gości, godz. 9 msza św. na placu ćwiczeń, godz. 10 rozpoczęcie zawodów, godz. 12 przerwa obiadowa, godz. 14 dalszy ciąg zawodów, godz. 18 pokaz ćwiczeń wzorowych, godz. 19 dekoracja odznaczonych, godz. 20 przemarsz do Domu Ludowego T. A. Z. dla ogłoszenia rezultatów zawodów i rozdania nagród, godz 21 Wieczornica strażacka.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Dziś odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej, na którem zostanie ostatecznie zdecydowana sprawa kupna placu pod budowę przez Magistrat domów mieszkalnych, budowanych na zasadzie ustawy o rozbudowie miast.

Z całej Polski.

Zjazd historyków polskich.

W grudniu r. b. odbędzie się w Poznaniu trzydniowy powszechny zjazd historyków polskich.

Cwierć wieku temu odbył się ostatni ogólnopolski zjazd, który obradował w 1900 r. w Krakowie i stanowił ważny moment w rozwoju nauki polskiej.

Nowy zjazd zapowiada się doskonale, program został już ogólnie nakreślony. Zjazd zostanie podzielony na następujące sekcje: 1) sekcja historji starożytnej, 2) sekcja historji średniowiecznej i nowożytnej, polskiej i powszechnej, 3) sekcja historji najnowszej, 4) sekcja historji ustroju (prawo, kościół, gospodarstwo), 5) sekcja historji kultury, wraz z historją literatury, nauki i szkolnictwa, 6) sekcja nauk pomocniczych historycznych, 7) sekcja nauczania historji.

Jak widać program zjazdu nakreślony jest ogromnie szeroko.

Nie spiskowcy, lecz prawdopodobnie bandyci.

Policja polityczna otrzymała informacje, iż pewna grupa osób przygotowuje zamach na Prezydenta Rzplitej.

Równocześnie i władze kryminalne na podstawie własnych informacji, prowadziły dochodzenia, sądząc, iż mają do czynienia ze zwykłymi bandytami.

Mozolna praca została wczoraj zakończona aresztowaniem bandy, złożonej z pięciu osób. Część jej mieściła się w Hotelu Universal, przy ul. Marszałkowskiej 105.

Na czele aresztowanych rzekomych spiskowców stał niejaki Burzyński, człowiek o bardzo niejasnej przeszłości, podejrzany o zamordowanie jednego z naczelników więzień, jeszcze za czasów przedwojennych.

Pomiędzy aresztowanymi znajduje się również niejaki Kozłowski, którego żona będąc szantażowaną przez bandę, targnęła się na życie.

Prowodyr bandy Burzyński od pewnego czasu grasował na terenie Warszawy, werbując nowych członków. Przy zawieraniu znajomości podawał on się za naczelnika więzienia, czasami za doktora, dyrektora jakiegoś nieistniejącego biura i t. p.

Banda zgromadziła pewną ilość broni i amunicji, którą policja skonfiskowała.

Celem organizacji było, nie jak przypuszczano pierwotnie wykonanie zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej, a dokonywanie zwykłych napadów i rabunków.

Sledztwo prowadzi naczelnik Kurnatowski.

200 nowych prawników Uniwersytetu Warszawskiego.

Dziekan wydziału prawa prof. Jarra, żegnał w tych dniach zastęp słuchaczy, opuszczających mury Almae Matris wobec skończenia wydziału prawa i administracji i otrzymania dyplomów „magistrów prawa". Ilość ich dochodzi pokaźnej liczby 200. Jeżeli się do tego doliczy młodych prawników, opuszczających bądź teraz, bądź w jesieni pięć innych uniwersytetów polskich (Kraków, Poznań, Wilno, Lublin), otrzymamy liczny zastęp ludzi pełnych sił, fachowej wiedzy, którzy wypełnią bolesne luki naszego sądownictwa, palestry i administracji.

ILUMINACJA KOPUŁY SWIĘTEGO PIOTRA.

RZYM, w czerwcu 1925 r.

Ucichły srebrne trąby pontyfikalnych pochodów witające pojawienie się papieża niesionego na sedia gestatoria pod cieniem wspaniałych flabelli...

...Zamilkł donośny głos postulatora proszący papieża o dokonanie obrzędów kanonizacyjnych... Wyfrunęły znów na wolność poprzez olbrzymie oddrzwia wypuszczane przy tej ceremonji z klatek dwie synogarlice iucelli diversi (różne ptaszki)... Odeszła asysta papieska, która pewne części mszy śpiewała naprzemian po łacinie i po grecku, a przed początkiem ewangelji na nutę odwiecznej melodji po trzykroć intonowała słowo: Sofia (Mądrość)...

Skończyły się ceremonje.

Tłumy odeszły, cisza i spokój zapanowały wewnątrz świątyni i na przeogromnym placu okolonym kolonadą. Natomiast po dachu i gzymsach Sw. Piotra, po jego rupolone (kopule) wznoszącej się na 144 metry ponad ziemią, rozpoczął się ruch dziwny i niesamowity — przygotowania do wieczornej iluminacji.

Trzystu robotników — zampietrini — umocowywało wzdłuż linji architektonicznych i wzdłuż żeber kopuły niezliczone płoszki nalane topionym tłuszczem i połączone między sobą przepojonym siarką sznurem, który miał je potem wszystkie w ciągu paru sekund zapalić.

Płoszek tych — tak zwanych fiaccole — było 2.500, a sznur miał długości 5 kilometrów.

Gdy ta robota ukończona została, zbliżał się już wieczór. Wtedy zaczęto wypełniać przestrzenie dachu pomiędzy żebrami kopuły ogromną mnogością — 5.000 — latarni papierowych z zapalonemi już w ich wnętrzu grubemi świecami. W promieniach jednak, choć nisko nad horyzontem zawisłego słońca, mdłe i nikłe ich światełka ginęły zupełnie.

Tymczasem nowe i nieprzebrane tłumy poczęły zalegać plac przed kolonadą, cisnąć się po placykach, malowniczemi grupami obsiadać terrassy Pincio, Aventynu, aby widzieć cudne widowisko poraz pierwszy od 28 czerwca 1870 r. wznowione.

Zwyczaj iluminacji kopuły św. Piotra datuje się od 1644 r. kiedy to poraz pierwszy iluminację tę zrobiono z okazji koronowania Inocentego X. Z biegiem czasu i dzięki ulepszeniom zastosowanym przez architekta Vantitelli w r. 1750, iluminację tę zaczęto powtarzać co roku na dzień uroczystości św. Piotra i Pawła. Ostatnio po zgórą półwiekowej przerwie, wznowiono ten zwyczaj ku radości mieszkańców Rzymu i przybyłych pielgrzymek.

Stało się to dzięki inicjatywie Francji, która tym sposobem uświetnić pragnęła uroczystość kanonizowania swej młodziutkiej świętej — Teresy od Dzieciątka Jezus. Znalazł się anonimowy ofiarodawca, który pokrył koszta kupna 25 ton łoju i zapłaty 300 robotników. A koszta te były niemałe 150.000 lirów, co wynosi 30 tysięcy zł.

W gronie kilkunastu zaproszonych osob staliśmy na wysokim tarasie starożytnego pałacu, mając u stóp hen w dole, cudny ogród Orsinich.

Powoli zciemniać się poczynało i naraz jakby lekka, fosforyzująca mgła ukazała się na kopule olbrzymiej świątyni. Im bardziej się zciemniało tem mgła jaśniejszą się zdawała, aż wreszcie zamieniła się w jedną drgającą masę światełek — rodzaj drogi mlecznej wykrojonej w dokładne kontury cudownej architektury Michała Anioła. Ponad nią jaśniał silnie, jakby z gwiazd ułożony swietlany krzyż. Wyłaniał się jakby z opony utkanej tysiącami tańczących na miejscu, żywych świętojańskich robaczków.

Swiątynia widmo — ktoś szepnął cicho koło mnie i staliśmy wszyscy zapatrzeni prawie bez tchu... Naraz zdaleka doleciał nas spiżowy głos potężnego dzwonu.

— Cambiamento — pouczył nas stary siwy jak gołąb pan, dawny żuaw wojsk papieskich, znawca wszystkich ceremonji watykańskich od trzech czwartych stulecia. W rzeczy samej nastąpiła zmiana. Od samego dołu wzdłuż kolumn wzbiły się węże ogniste, rozpełzły się po gzymsach, pobiegły w górę po żebrach kopuły — i cały gmach uwydatnił się naraz w swych konturch architektonicznych ostremi, jasno pałającemi linjami.

To sznur siarczany zapalił „2500 fiaccole".

Ujęta w te linje świetlana mgławica, zamieniła nagle świątynię widmo w świątynię-czar... w świątynię jakiejś promiennej jasności nieziemskiej, z innego nieznanego świata...

Gdyśmy zmęczeni długiem patrzeniem rozchodzili się po wąskich uliczkach wiecznego miasta iść prawie było niesposób wśród powracających tłumów. A wszyscy oglądali się wciąż na świetlany daleki krzyż, majaczący na tle czarnego nieba.

Miasto, które się ciągle odradza

Nowy Jork przebudowuje sie co 30 lat. — Całą dzielnice nowojorską przeniesiono do Filadelfji! — „Dom miljona głosów". Hotelarstwo nowojorskie.

Nowy Jork, w lipcu.

Podczas, gdy pisma europejskie rozpisują się bardzo szeroko o klęsce mieszkaniowej, o tem, jak to w Paryżu, czy Moskwie, czy Petersburgu walą się całe dzielnice domów, nie odnawianych w ciągu ostatnich kilku lat, jak to w Niemczech konserwuje się stare domy, walące się już niemal z powodu braku środków na budowanie nowych, w Ameryce nie podtrzymuje się takiego niepotrzebnego balastu. Dom, istniejący w takim Nowym Jorku 30 lat, jest już antzkiem, coś jakby ruiną nadreńską, czemś, co dojrzało do zdemolowania.

Istotnie też burzy się w Nowym Jorku całe dzielnice domów „starych", niskich, to zn. 3—6 piętrowych i zastępuje się je przez domy, które stają się obecnie normą w większych miastach amerykańskich t. j. przez drapacze chmur przeciętnie 20-piętrowe.

Główny warunek, umożliwiający to gwałtowne przeobrażanie się miast, jest dany: Miljony napływają z całą łatwością. Nadmiar pieniędzy, jaki zaznacza się w Stanach, a który nie może znaleźć upustu naprzykład w Europie, nie budzącej zaufania Wall Streetu z powodu ciągłych zamieszek politycznych, ciągłej zgrozy nowych zatargów zbrojnych, miljony i miljardy znajdują dogodną lokatę w olbrzymich nowych dzielnicach.

Nie jest to bynajmniej zły bussines (Amerykanin wogóle złych interesów nie robi), trzeba bowiem wiedzieć, że nim jeszcze dom powstanie, już wszystkie nie tylko główne lokale sklepowe, parterowe, ale najmniejsza clupka w oficynie wynajęta i zapłacona jest na kilka lat naprzód.

Obecnie znoszą Madison Square Garden. W ciągu 36 ostatnich lat był to największy lokal, służący dla zebrań, wieców, imprez sportowych i t. p. Aby unaocznić ogrom przedsiębiorstwa, wystarczy powiedzieć, iż bywało, że w jednym tylko dniu sprzedano w restauracji instytutu 250.000 „frankfurterek". W Madison Square Gardenie przemawiali zazwyczaj w czasie kampanji prezydenckich kandydaci na prezydentów. Jeszcze w tych dniach gościł w lokalach Gardenu olbrzymi cyrk, zaledwie zaś zakończył swe gościnne występy, już zaczęto demolować prześliczną, we włoskim stylu wzniesioną wieżę. Na wieży tej widniała daleko i szeroko, niby Pallas Atene na Akropolisie, sławna Diana. W tych dniach przeniesiono ją do sąsiedniego miasta przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności i niedługo zajaśnieje w całym swym blasku dziewiczej, półchłopięcej urody w Filadelfji, dokąd — prawdziwie po amerykańsku — przeniosą część po części cały olbrzymi Madison Square Garden, gdzie wzniosą go dokładnie w tym samym rozmiarze.

Telefoniczna Kompanja buduje obecnie w najruchliwszej części Nowego Jorku 29-piętrowy gmach zarządu głównego. O ogromie jego da drobne wyobrażenie następujący fakt: długość drutu, zużytego na urządzenia telefoniczne w nim, wynosi 168 miljonów mil angielskich, co znaczy, że możnaby nim opasać kulę ziemską prawieże ośmiokrotnie. Telefonicznych aparatów mieści się w nowym gmachu 120.000. Prócz 29 piętr nad powierzchnią ziemi istnieje jeszcze 5 dalszych poniżej powierzchni ziemi. Nie jest to jeszcze najwyższy drapacz chmur, istnieją bowiem dwukrotnie wyższe, ogromem jednak, jeśli zważyć zajęty obszar, przewyższa wszystkie inne, jak się zdaje, „Dom miljona głosów".

Potężny ruch obcych i zwiedzających obrazuje 25.000 restauracji, jakie się znajdują w Nowym Jorku. Są między niemi zwyczajne bary, bardzo prymitywne, są jednak również przedsiębiorstwa tak wykwintne i tak ogromne, że człowiek, przyjeżdżający z innych części świata, otwiera oczy ze zdumienia:

Amerykanie wypracowali całą teorję, system obchodzenia się z gośćmi hotelowymi; hotelarze posiadają pismo p. t. „Hotel". Podstawą rozumowania hotelarza amerykańskiego jest zdanie: „Bez gości niema hotelu!" To też nie robi się różnicy między dawnym znajomym, człowiekiem, który już nieraz w hotelu stawał, a nowym gościem.

— Jeżeli bowiem z nowym gościem — rozumuje Amerykanin — obejdziesz się jak należy, to zmieni się on w stałego gościa. Dla wszystkich należy być jednakowo grzecznym, gdyż najgorzej ubrany, najskromniejszy przybysz może być gentelmanem, najbardziej niepozorny gość jest może Krezusem. Nieznajomy w wysokich juchtowych butach, kapeluszu pomiętym, w surducie wyświechtanym jest, być może, prezydentem akcyjnego towarzystwa kolejowego albo senatorem jakiegoś stanu z poza siedmiu gór i rzek.

Nie do pomyślenia jest, by funkcjonarjusz hotelu amerykańskiego lub kelner posprzeczał się z gościem. To też gość czuje się w hotelu amerykańskim, jak u siebie w domu. Nic też dziwnego, że cały szereg rodzin wpadł na doskonałą myśl zamieszkania wogóle na stałe w hotelu, przez co odpadają wszelkie kłopoty, połączone z utrzymaniem własnego gospodarstwa, a mimo to ma się wrażenie zadomowienia i „poczucie własnego domu" i zupełnej swojskości. Cena dziennego utrzymania w hotelu waha się od 4 do 20 dolarów za dzień.

Harcerstwo polskie w Ameryce.

Niedawno odbyła się w San Francisko uroczystość poświęcenia sztandarów dwóch nowopowstałych polskich drużyn harcerskich. Fakt ten odbił się donioslem echem wśród Polonji amerykańskiej, tembardziej, że jest to pierwszy objaw organizowania się tamtejszej polskiej młodzieży. Dotychczas bowiem próby podjęte przez jednego z twórców naszego harcerstwa ś. p. Andrzeja Małkowskiego, nie dały rezultatu. Tamtejsze społeczeństwo polskie zostawało dotychczas pod przemożnym wpływem „amerykanizacji" związków wychowawczych młodzieży. Nic zresztą dziwnego. Organizacja miejscowa skautowska, doskonale wyposażona, ciesząca się poparciem władz, bardzo łatwo pociągała ku sobie polskie drużyny, które przez to nie organizowały się we własne związki. Dziś jednak następuje stopniowo wyodrębnienie polskiego ruchu skautowego, czego obrazem jest powstanie samodzielnych drużyn harcerskich.

Ze świata.

Metz—w hołdzie Verlaine'owi.

W odzyskanym przez Francję, po 50-letniej niewoli Metzu—odbyła się niedawno inauguracja pomnika sławnego poety Pawła Verlaine'a, urodzonego w tem mieście 1884 r. Pomnik ten ufundowany z inicjatywy i za poparciem towarzystwa przyjaciół Verlaine'a i lotaryńskiej federacji literatury i sztuki, jest już trzecią widomą oznaką hołdu tego miasta dla wielkiego poety. W 1919 roku wspomniana wyżej federacja literatury i sztuki umieściła na fasadzie domu przy ulicy Haute Pierre, w którym urodził się poeta, tablicę pamiątkową. W 1921 r. ofiarowano do muzeum miejskiego portret poety, pędzla Aman-Jean'a. Pomnik Verlaine'a stanął na esplanadzie, gdzie poeta dzieckiem będąc, najchętniej przebywał w gronie rówieśników, spędzając czas na zabawie.

Ostatnie schronienie Napoleona w Europie.

Grono osobistości ze świata artystycznego i literackiego we Francji utworzyło pod protektoratem stow. „Opieki nad sztuką francuską", komitet, mający na celu ochronę domu, znajdującego się na wyspie Aix, w którym cesarz Napoleon I przebył ostatnie swe chwile,-mianowicie od 12 do 14 lipca 1815 r. przed oddaniem się w ręce Anglików na pokładzie „Bellerophon'eu". Inicjatorzy mają zamiar w domu tym urządzić muzeum pamiątek po Napoleonie.

Jak Anglicy powitali flotę sowiecką.

Komisarz polityczny bałtyckiej floty sowieckiej Sof, po powrocie z eskadrą z ostatnich manewrów w rozmowie z dziennikarzami uskarżał się na następujący afront, jaki eskadra sowiecka doznała ze strony Anglików. Mianowicie powracając już na wschód, eskadra sowiecka na szerokości Libawy spotkała się z eskadrą angielską, płynącą na zachód.

Zgodnie ze zwyczajami narodowymi, Anglicy przywitali eskadrę sowiecką salwą honorową, dając jednakże tylko dziewięć wystrzałów, to jest mniejszą liczbę jaką znają wogóle przepisy o wzajemnych honorach statków, przytem na angielskim statku admiralskim, został podniesiony sztandar rosyjski, ale nie obecny, sowiecki, lecz przedrewolucyjny, trójkolorowy. Sof oświadcza, że eskadra sowiecka naturalnie nie odpowiedziała na to powitanie".

ORYGINALNY KRAJ.

Wybory i stosunki polityczne w Holandji.

Amsterdam, w lipcu.

1-go lipca odbyły się wybory do parlamentu holenderskiego na podstawie powszechnego, obejmującego kobiety, proporcjonalnego z list, prawa głosowania. Trzy i pół miljona wyborców i wyborczyń zapisane było na listach wyborczych. Wynik głosowania nie przyniósł wielkich zmian, ani niespodzianek.

Większość rządowa—prawica utrzymała się na swojem stanowisku, choć stracili 5 mandatów. Lewica—jako całość zyskała 2 mandaty. Najsilniej wzrośli socjaliści, bo zdobyli 4 nowe krzesła poselskie, 2 mandaty nowe, zdobyli demokraci liberalni, stronnictwo radykalne o 2. natomiast zmniejszyła się liczba liberałów umiarkowanych w nowym parlamencie. Komuniści kompletnie rozbici, z 2 mandatów posiadanych dotąd, utrzymali się zaledwie przy 1.

Ogółem na prawicy zasiada obecnie 58 posłów, z tego 30 katolików (stracili 3), 13 protestantów-ortodoksów „antyrewolucyjnych" (stronnictwo kalwińskie, stracili 3), 11 „chrześcjan historycznych" (drugie stronnictwo protestanckie) i 4 z pomniejszych grup. Lewica ma 42 mandaty, z tego 24 socjalistów, 9 liberałów 7 demokratów liberalnych, (radykałów), 1 agrarjusz i 1 komunista.

Już sama tabelka nazw jest bardzo interesująca i wskazuje na zupełną ododmienność panujących tu stosunków politycznych. Tak też jest rzeczywiście.

Przedział między lewicą a prawicą w Holandji jest natury nie politycznej, ani społecznej lecz religijnej. Po prawej stronie znajdują się ludzie wierzący, po lewej wolnomyśli. Natomiast na polu zapatrywań politycznych i społecznych nie jeden most wiedzie ze strony prawej na lewą—i naodwrót. Niektórzy prawicowcy są znacznie radykalniejsi od lewicowców — a ta dowolność i komplikacja podziału na „orjentacje" ogólne, staje się nieraz przyczyną zamętu i niejasności.

I tak stronnictwo katolickie, najpotężniejsze tu, kierowane przez utalentowanych i zręcznych przywódców, ma skrzydło lewe o przekonaniach socjalistycznych. Lewica ta w ciągu ubiegłej kadencji groziła rozłamem i trzeba było dopiero interwencji Watykanu, by uratować jednolitość partji. Wytrawni i nie ulegający przesądom kierownicy katolicy w ubiegłym parlamencie rzucili niespodzianie głosy swego klubu na rzecz wniosków socjalistycznych i w ten sposób, jeśli nie wydarli socjalistom atutów, to się nimi podzielili.

Przeciwnie znów, stronnictwo liberalne ma prawe skrzydło, zdecydowanie konserwatywne, a niezdecydowana polityka umniejsza szanse tego politycznego centrum.

Z punktu widzenia rezultatów wyborczych nie zdaje się zanosić w Holandji na większe zmiany polityczne.

MAŁPI PROCES.

W tych dniach w Dayton w Ameryce Półn. rozpoczął się jeden z najbardziej sensacyjnych procesów. Na ławie oskarżonych zasiadają: Darwin i małpa. Tematem procesu — teorja Darwina o pochodzeniu człowieka od małpy. Sąd daytoński ma odpowiedzieć na pytanie czy można w szkołach wykładać naukę Darwina o pochodzeniu gatunków istot żyjących, czy też nie. W stanie Tennesa już uchwalono prawo wyklinające Karola Darwina. Teorji ewolucji wykładać nie wolno. Za nieposłuszeństwo grożą kary pieniężne i więzienie.

Spór o tę ustawę trwa jednak w szeregu pism. Uczeni zaprotestowali, a znalazł się jeden, który postanowił walczyć o wolność słowa naukowego, aż do ostatniej możliwości. Profesor Schops z uniwersytetu w Dayton wygłosił gwałtowny odczyt przeciw ustawie. Rezultat odczytu był niespodziewany. Profesora aresztowano, uwięziono, a teraz rozpoczął się proces, który niema sobie równego w historji kryminalistyki.

Profesora Schopsa broni znakomity adwokat chicagowski Clarence Darrow, a oskarżać ma p. Bryan b. kandydat na prezydenta.

Oskarżyciel tak formułuje swoje stanowisko: „Każdy obywatel St. Zjednoczonych, który szanuje biblję, musi zająć się tą oburzającą sprawą. Darwin i biblja pogodzić się nie dadzą. Albo słowo Boże, albo teorja małpy. Pozatem co się tyczy mnie samego—mówił p. Bryan, interwenjującym go reporterom — to nie chcę mieć w liczbie przodków obrzydliwej małpy i będę z tem walczył ze wszystkich sił..."

Wywiad z Bryanem miał szalone powodzenie. Jego walka z małpimi przodkami obiegła cały nowy świat. W wielu miejscach wystawiono w oknach portrety Bryana obok wizerunku wielkiej małpy z podpisem: „Oni nie chcą być w pokrewieństwie".

Miasto Dayton gdzie rozegrał się wstęp do tej walki zyskało nazwę „małpiego grodu" — „monkeytown". Jest to niewielkie miasteczko uniwersyteckie, liczące dwa tys. ludności. Ale na proces małpy, ciągną do Dayton dziesiątki tysięcy słuchaczów z całych St. Zjednoczonych. Dokoła miasta rozstawiono namioty, znaleźli się ludzie, którzy finansują to przedsięwzięcie. Na sali sądu ustawiono gigantyczny radjofon, tak, że poza szczupłą garstką bezpośrednich słuchaczy, którzy mogą zmieścić się w salce sądu daytońskiego, wszyscy obywatele namiotów mogą słuchać przewodu sądowego. W sąsiednich miasteczkach wzniesiono nowe, mocniejsze anteny, ażeby chwytać proces daytoński.

Towarzystwa biblijne w całych Stanach rozpoczęły jeszcze przed procesem walkę. Kraj zasypany jest broszurami i ulotkami. Leader partji kościelnej dr. Torne wydał książkę pt. „Darwinizm—to ateizm". W Nowej-Karolinie ukazała się odezwa „Wypędzić bezbożników ze Stanów".

Oto atmosfera, w której rozpoczął się proces.

Bibljoteki w Zagłębiu.

W Sosnowcu. Bibl. (P.M.S.) I. ul. Sienkiewicza nr. 1. w poniedziałki, środy i piątki od 6 do 8 wiecz. II. ul. Narutowicza nr. 28, w poniedziałki i czwartki od 4,30 do 6,30 wieczorem III. ul. Florjańska nr. 17, w poniedziałki i piątki od 6 do 7,30 wiecz. IV. ul. Kamienna nr. 4, w poniedziałki i czwartki od 4 do 6 wiecz. „Bibljoteka Miejskiego Uniwersytetu Ludowego w Sosnowcu", ul. Piłsudskiego 1, (obok Bibljoteki (P. M. S.) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 do 7 wiecz.

W Będzinie. XI. (P. M. S.). Plac 3-go Maja Nr. 4.

Tow. kursów wieczorowych dla robotników ul. Modrzejowska.

W Dąbrowie. XII. (P. M. S.) ulica 3-go Maja 6, czynna we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6-ej do 8-ej wiecz.

Bibljoteka im. Kołłątaja, ul. Kr. Sobieskiego 15. Otwarta w poniedziałki, środy i soboty od godz. 4.30 do 7 wiecz.

Bibljoteka Górnicza, ul. Kr. Jadwigi Nr. 32, otwarta w poniedziałki, czwartki i soboty od od godz. 5-ej do 7-ej wiecz.

W Niwce. VII. (P. M. S.) ulica Szosowa dom p. Trepki, otwarta w dni powszednie od godz. 4-ej do 6-ej wiecz. VII-a. (P. M. S. Nowości), w środy i soboty od godz. 4 do 6 w.

SKAZANIEC.

ROMANS.

148

W tym celu podsunął Penfordowi fałszywy weksel do podpisania.

— Czemuż więc nie stawił się Artur jako świadek?—spytała Helena.

Mówi, że dowiedział się dopiero po miesiącu o odbytej ostatecznej rozprawie; ojciec zaś jego potwierdza to zeznanie i dodaje, że Artur leżał podówczas w gorączce bez przytomności, i że w samej rzeczy zachorował z żalu nad nieszczęściem przyjaciela swego, Penforda. Oświadczył również, że gdybyś zechciała nie zwlekając już, zostać żoną jego, to nie szczędziłby trudów, zabiegów i pieniędzy, byle tylko wyjaśnić sprawę Roberta Penforda i dowieść niewinności jego. Obecnie jednak, mówi, dręczy go zazdrość i wskutek tego nie może pomagać ci tak gorąco, pomimo, że czuje codzień z tego powodu wyrzuty sumienia. Biedny człowiek, doprawdy, bo przyrzekłaś mu rękę, zanim wiedziałaś jeszcze choćby o istnieniu Roberta Penforda na świecie.

— Tak, przyrzekłam wyjść za niego — odparła Helena — ale nie oznaczyłam terminu. Pozwólcież mi państwo poświęcić rok jeden uczciwej sprawie mojej, zanim całe życie i przyszłość poświęcę dla Artura.

Był to piękny dzień letni, słońce przeciskało się zaledwo przez szczelnie zapuszczone story, cisza dokoła, gdy w tem zjawił się nagle w pokoju Artur, cicho, pełzając jak wąż i przysunął do sofy, na której spoczywała Helena.

Ukląkł przy niej, ujął za rękę i ucałował. Jedno tylko przemawiało za nim, to, że kochał Helenę prawdziwie. Ponieważ wiedziała o tem, to jedno tylko nie pozwalało jej podejrzewać go o czyn zbrodniczy. Nie przypuszczała żeby w sercu zdolnem pokochać prawdziwie, mogła powstać myśl występna, bezecna.

— Biedny panie Arturze — odezwała się po chwili — myśmy oboje nieszczęśliwi.

— Ale będziemy niebawem, spodziewam się... szczęśliwi.

Helena wstrząsła przecząco głową

Tu zaczął Artur znowu pochlebstwami i zapewnieniami obsypywać ją, że zawsze, wszystkie jej życzenia spełni.

— Wszystkie? — spytała Helena z przekąsem.

W tej chwili przyniósł lokaj na tacce bilet z dołu od jenerała i podał go Helenie. Ojciec pisał:

„Jest u mnie pan Wardlaw i pytał mię kiedy wesele; cóż mam odpowiedzieć poczciwemu staremu? wyglądam jak głupiec."

Helena westchnęła i rozpłakała się znowu. Po chwili jednak, jakby usiłując zwrócić uwagę na inny, mniej drażliwy, ale za to może groźniejszy przedmiot, ozwała się:

— Proszę pana podać mi tę książkę do nabożeństwa... Dobrze będzie jeżeli pan się dowiesz o pawnych zeznaniach.

Co mówiąc otworzyła książkę i podała Arturowi tak, by ujrzał wyznanie przedśmiertne Coopera i Welcha. Artur przebiegł to śpiesznie oczyma i rzucił się wzburzony niesłychanie.

— To obydne oszczerstwo! — zawołał. Myśmy stracili przy zatopieniu okrętu dziesięć tysięcy funtów, Wylie zaś uratował się prawdziwie tylko cudem, podobnie jak pani. To obrzydliwe, bezecne oszczerstwo. Wyrzucam to bezeceństwo!

Jakoż w samej rzeczy rzucił z całej siły kiążkę przez okno.

Helena krzyknęła zmartwiona i oburzona.

— Książka do nabożeństwa mojej matki, a pamiątka moja.

— O! wybacz mi pani, proszę.

— Tak, prosisz pan i nie bez przyczyny, bo zmartwiłeś mię pan srodze. Zadzwoń zaraz i poszlij pan Zorża.

— Nie, lepiej sam zejdę i poszukam... Wybacz pani, ale pani nie wie jak bezecnem oszczerstwem pozwoliłaś pani znieważyć swoją książkę.

Zbiegł na dół do sieni i w ulicę, ale zabawiwszy dość długo powrócił z niczem.

— Nie mogę znaleźć, nigdzie, nigdzie ani śladu.

— Ta książka musi być odszukaną! — zawołała Helena oburzona

— Oczywiście — rzekł Artur. — Niepodobna nawet przypuszczać, żeby książkę tę pozostawić w cudzych rękach. Ogłoszę zaraz w Times'ie i wyznaczę za znalezienie nagrodę w kwocie 20 funtów. Lecę zaraz do kantoru.

— Tak, idź pan zaraz — dodała Helena—ja poślę służbę w ulicę, niech szukają. Nie byłabym tak niegrzeczną dla pana, ale pan także nie powinien był mojej książki wyrzucać przez okno na ulicę.

— Jestem głęboko upokorzony, żałuję porywczości mojej.

Nazajutrz czytano w Times'ie ogłoszenie dużemi wypisane literami, ofiarujące dwadzieścia funtów nagrody za książkę zgubioną na Hannover Square.

Popołudniu tegoż dnia zjawił się znowu Artur, dowiadując się czy nie przyniósł kto książki.

Helena wstrząsła smutnie głową i odparła, że nie.

Wtem wszedł lokaj.

— Jeżeli pani pozwoli, to jest tutaj jakaś kobieta, która życzy sobie widzieć się z panią i powiada, że przyniosła książkę do nabożeństwa.

— Puścić, puścić zaraz tę panią do mnie na górę.

Artur odwrócił się w tej chwili, ażeby ukryć uśmiech cyniczny, którym usta jego skrzywiły się mimowoli.

(C. d. n.)

Od wydawnictwa.

Wydawnictwo „Iskry“, pragnąc uprzystępnić swym Czytelnikom zaopatrywanie się w dobrą i tanią książkę, zawarło umowę z „Bibljoteką Domu Polskiego“ w Warszawie, na mocy której wszyscy Czytelnicy „Iskry“ otrzymają książki po **zniżonej** cenie, czyli płacić będą za tom, zawierający sto kilkadziesiąt stronic druku, w ślicznej i kolorowej okładce **tylko 36 groszy**, kiedy natomiast cena normalna wynosi 40 gr. za tom.

BIBLJOTEKA DOMU POLSKIEGO wydaje co 10 dni tom zawierający do 180 stron druku w trójbarwnej, efektownej a trwałej okładce.

BIBLJOTEKA DOMU POLSKIEGO wydaje tylko nieprzemijającej wartości utwory autorów polskich i obcych, uwzględniając jednak przedewszystkiem pisarzy polskich.

BIBLJOTEKA DOMU POLSKIEGO dotychczas wydała 18 tomów następujących autorów: L. J. Kraszewskiego, W. Kosiakiewicza, M. Rodziewiczówny, A. Ossendowskiego, H. Rzewuskiego, W. Skiby, M. Smolarskiego, A. Struga, W. Rapackiego, E. Słońskiego, K. Przerwy-Tetmajera, K. Laskowskiego (Ela) i innych. W przygotowaniu utwory Autora Gruszeckiego, T. Jeża, M. Wierzbińskiego, J. Maciejowskiego, J. Korzeniowskiego, L. Migasińskiego, A. Zahorskiej, M. Domańskiej i innych.

Prenumerata Bibljoteki Domu Polskiego **dla czytelników „Iskry“** wynosi:

kwartalnie (za 9 tomów) 3 zł. 25 gr. (zamiast 3 zł. 60 gr.)
półrocznie (za 16 tomów) 6 zł. 50 gr. (zamiast 7 zł. 20 gr.)
rocznie (za 36 tomów) 13 zł. (zamiast 14 zł.)

Wysyłający prenumeratę mogą otrzymać komplety od I-go tomu.

Wpłacający prenumeratę roczną (13 zł) otrzymają w listopadzie b. r. ozdobną szafkę na 100 książek Bibljoteki Domu Polskiego — darmo. Szafka ta w Zakopiańskim utrzymana stylu, będzie naprawdę ozdobą każdego domu.

Prenumeratę wpłacać należy bezpośrednio na konto czekowe

P. K. O. 9779, (Bibljoteka Domu Polskiego — Warszawa, Nowowiejska 27)

lub przekazem pocztowym na powyższy adres.

Wraz z należnością za prenumeratę należy przesłać do Bibljoteki Domu Polskiego poniższy kupon. 4252

Wyciąć i przesłać do Bibljoteki Domu Polskiego w Warszawie Nowowiejska 27.

Kupon ulgowy „Iskry“.

Ja .... czytelnik „Iskry“ przesłałem w dniu dzisiejszym do Bibljoteki Domu Polskiego w Warszawie zł .... gr .... jako prenumeratę na kwartał ....

Książki proszę wysyłać pod adresem:

Imię i nazwisko ....

poczta ....

miejscowość .... ulica .... Nr. ....

Ostrzeżenie.

Z dniem dzisiejszym wyrzekam się syna Kazimierza Maszczyka, za czyny jego i długi nie odpowiadam.

Adam Maszczyk.

4536



Cechowy majster Zduński
R. B. ROGULSKI
w SOSNOWCU,
ul. Nowa Nr. 10.

Wykonywa wszelkie roboty zduńskie, kaflarskie z własnych i powierzonych materjałów.

Wykonanie solidne. Ceny przystępne. Za gotówkę i na raty. 4246-2

KLAWIOL

niszczy odciski i brodawki bezpowrotnie

wyrob. Labor. Chem. Farm. Ap. Kowalski.

Ważne dla młodych matek!

4134-1

Szczepienie ospy ochronnej świeżą nadeszłą krowianką uskutecznia starszy felczer

M. FRUCHT w Sosnowcu,

Modrzejowska 24. Telef. 8-63.

z ł.

Proszki dla dorosłych „KOWALSKINA“

usuwają BÓL GŁOWY

Wyrob. Labor. Chem. Farm. Ap. Kowalski.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Meble: szafy, bieliźniarki, kredensy, stoły rozsuwane, biurka, kwietniki, otomany, materace, wózki dziecinne, łóżka. Za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogonska 17, Bracia Antczak. 3781-14

Młyn gospodarczy, wodny, dobry punkt, blisko stacji, z powodu starości posiadaczy do sprzedania. Spieszne zgłoszenia: Hubert Ładowski, kop. „Jowisz“ poczta Grodziec. 4492-1

Dom sprzedam z czterema ubikacjami wolnemi, ogrodem warzywnym i owocowym. Wojkowice Komorne. Rochacz. 4533-2

Potrzebne drzwi dwuskrzydłowe, mogą być używane. Wiadomość: Nowopogonska 18, w księgarni 4532

Za gotówkę kupię pianino lub fortepian krótki używany. Zgłoszenia: przyjmuje Filja „Iskry“ w Będzinie. 4540

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz

Bieliźniarka rutynowana potrzebna zgłaszać się: Magazyn Bławatny. Wacław Mieszalski. Modrzejowska 30. 4531

Agentów poszukuje w celu zawierania wniosków ubezpieczeń na życie tak zwanychludowych i innych wysoka prowizja. Informacji osobiście lub listownie udziela Oddział Ubezpieczeń w Sosnowcu, Kołłątaja u. godziny biurowe. 4537

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Werkmajster z praktyką i szkołą zagraniczną poszukuje posady albo do fabryki młynków do mięsa, kawy, bułek, słowem urządzenia kuchni. Łaskawe oferty „Iskra“ Sosnowiec dla „Przedsiębiorski“. 4469-2

Lokale.
8 groszy za wyraz

Do odstąpienia pokój umeblowany. Wiadomości Sosnowiec, Piłsudskiego 16, Drąg. 4496-1

Różne mieszkania do wynajęcia obok dworca Zawiercie. Doktór Lewenstein. 4520-1

Odnajmę pokój inteligentnemu, solidnemu panu. Zgłoszenia: Adm. „Iskry“ pod „pokój“. 4526-3

Rożne.
8 groszy za wyraz.

Organizuję komplety zbiorowe, przygotowawcze do egzaminów z 4-ech, 6-ciu i 8-iu klas (matury). Początek zajęć 10 b. m. Udzielam lekcyj indywidualnych, przygotowuje do wszelkich egzaminów w zakresie szkół średnich. J. Prusak. Absolwent filozofji. Ostrogórska 9. II, piętro. 4364-1

Cechowa Szkoła kroju i szycia H. Wojarowskiej, przy ul. Teatralnej L. 3. z dn. 15 b. m. otworzyła 6-cio tygodniowy wakacyjny kurs kroju, szycia i rożnych haftów. Ceny niskie. 4510-1

Korepetytorka udziela lekcji matematyki i języków w zakresie 4-ch klas. Ul. Nowa 22, drugie piętro. 4511

Udziela lekcji w zakresie 8-mio kl. Spec. Matem., fizyka, chemja, polski (literatura). Wiad. w Administracji „Iskra“. 4539-3

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Władysław Baran zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzin. 4497-1

Zaginął weksel (wysłany pocztą do Warszawy) na 110 zł. płatny 25. lipca 1925 r. na nazwisko Z. Mirowski na zlecenie L. J. Braumer, który się unieważnia. 4516-2

Ludwik Zwoliński zgubił książeczkę kasy chorych. 4534

Kwit, wydany przez ochronę lokatorów na zł. 35 unieważniam. Franciszka Wartakówna. 4525-2

Lech Wincenty zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Sosnowiec. 4523-3

Józef Wilk zgubił kartę pobytu, wydaną przez kop. Hr. „Renard“ 4524

Zgubiono różne zaświadczenia na imię Stanisława Wójcika, oraz weksel na sumę zł. 250, płatny 1. września b. r., wydane przezemnie, które unieważniam. Ludwik Drozd, Fabryka soków. Wojkowice Komorne poczta Grodziec. 4541

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa
„ROLNIK“
w Zawierciu.

Niniejszem podaje do wiadomości szerokiego ogółu rolników, że posiada już na składzie w Zawierciu i filjach, w Koziegłowach, Siewierzu, Zarkach, Myszkowie u p. Galkowskiego i Pilicy u p. Kwapisza wszystkie nawozy sztuczne na sezon jesienny.

Sprzedaż będzie się odbywać za gotówkę i na kredyt.

W Zawierciu, Pilicy i Myszkowie, można się zgłaszać codziennie, w Koziegłowach w czwartki, w Siewierzu we wtorki, w Zarkach w środy w miejscowych filjach.

Centrala i filje przyjmują zamówienia na zboża siewne jesienne. 4521-3

SOLEC
ZAKŁAD WÓD MINERALNYCH I KĄPIELI BŁOTNYCH

znany ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, przymiocie, chorobach skórnych i nerwowych.

Otwarty od 11 maja do 20 września

Ceny mieszkań i utrzymania zniżone. Informacje i prospekty wysyła Zarząd Solca, poczta Solec-Zdrój. 1969-1

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 22 lipca 1925 r. o godz. 11 i pół rano w Józefowie odbędzie się licytacja w II terminie na zasadzie art. 1017 U. P. C. ruchomości składających się z całego inwentarza kopalni węgla „Wańczyków“ oszacowanych na zł. 11.263 na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz.

spis zaś takowych codziennie od 9 do 10 i pół w Referacie Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu, ul. Sadowa nr. 6.

Egzekutor
przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu
St. Juda.

4525

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3 zamieszkały w Dąbrowie przy ulicy Sienkiewicza nr. 7 na zasadzie art 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 20 lipca 1925 r. o godz. 10 rano w Dąbrowie przy ul. 3-go Maja w mieszkaniu i składzie aptecznym należących do Gabrjela Lejtnera, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie oszacowanych na 2100 zł., a należących do tegoż Gabrjela Lejtnera, składających się z dwóch maszyn do pisania, mebli domowych, oraz urządzenia składu aptecznego. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4538 Komornik Sądowy

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z Salomona Lublińskiego odbędzie się w II terminie licytacja publiczna dnia 18 lipca 1925 r. od godziny 11 rano przy ulicy Sienkiewicza 5 w składzie Lublińskiego dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanego, a składających się: 1) 100 tuzinów szklanek cienkich szlifowanych 400 zł. 2) 100 tuzinów kieliszków likierowych 300 zł., 3) 100 tuzinów podstawek do szklanek 200 zł., 4) 100 sztuk lamp różnych 300 zł., 5) 100 par wazonów szklanych 100 zł., 6) 10 tuzinów talerzy porcelanowych 100 zł., 7) 150 tuzinów talerzy fajansowych 450 zł.

4530 Sekwestrator Wspaniały.